

Tarnów znowu  
wojewódzki? s. 2

Miasto dobre  
do życia s. 3

Maszkarony  
schodzą z ratusza s. 5

W świątecznym  
nastroju s. 8

MAGAZYN MIEJSKI

ISSN 2080-296X

# TARNÓW.PL

grudzień 2023 – styczeń 2024

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY NR 6 (154)

*Wesołych  
Świąt!*



■ Intelektualne rozważania eksperta Instytutu Sobieskiego

# Tarnów znów stanie się stolicą województwa?

Ekspert Instytutu Sobieskiego, dr Łukasz Zaborowski przedstawił propozycję zmian w podziale administracyjnym Polski. Zaprezentował ją w raporcie „Korekta układu województw – ku równowadze rozwoju”. Naukowiec opisuje obecnie istniejący układ województw jako przypadkową hybrydę, która spowodowała, że niektóre ośrodki regionalne zachowały samodzielność, podczas gdy inne ją utraciły. Do tej drugiej grupy zalicza się Tarnów, którego autonomia znacznie zmniejszyła się w wyniku reformy administracyjnej z 1999 roku, dzielącej Polskę na 16 województw.



Doktor Łukasz Zaborowski w swoim raporcie proponuje cztery warianty reformy. W każdym z nich, nasze miasto pełni funkcję ośrodka wojewódzkiego, usytuowanego jednak poza Małopolską.

**Pierwszy wariant**, zwany minimalnym, zakłada pozostawienie 16 województw przy równoczesnej zmianie ich granic i wielkości. Tarnów znalazłby się w nim w województwie podkarpackim, zwanym także przemysko-tarnowskim. Ośrodkami wojewódzkimi byłyby w nim Rzeszów oraz Tarnów. W raporcie czytamy m.in.: *Potencjalny obszar ciężenia Tarnowa jest mocniej ograniczony od zachodu, ze względu na sąsiedztwo metropolitalnego Krakowa oraz bliskość historycznej granicy na Wiśle. Natomiast na wschodzie – rozleglejsze okręgi Dębicy i Mielca leżą już w województwie podkarpackim. Przeniesienie Tarnowa do podkarpackiego zwiększa równowagę układu, pomniejszając województwo małopolskie, obecnie 4. co do wielkości w kraju. Wraz z Tarnowem do podkarpackiego przechodzą Brzesko i Gorlice.*

**Wariant drugi**, nazwany przez twórcę raportu umiarkowanym, przewiduje powiększenie liczby województw do 20, co oznacza powstanie czterech nowych jednostek terytorialnych, które „wielkością oraz spójnością osadniczą i historyczno-kulturową nie odbiegają od obecnych województw”. W tym wariantcie Tarnów byłby jednym z dwóch głównych ośrodków województwa sądecko-tarnowskiego. Obejmowałoby

ono wschodnią część obecnego małopolskiego oraz okolice Dębicy i Mielca z podkarpackiego. *Ten odcinek granicy wschodniej uzasadnia nie tylko bliskość geograficzna, ale i zasięg diecezji tarnowskiej – czytamy w raporcie.*

Podobne dla naszego miasta rozwiązanie zakłada **wariant trzeci**, równoważący, w którym miałyby nastąpić dalsze ograniczenie województw metropolitalnych. Pozostałe województwa zostałyby rozszerzone poprzez przyporządkowanie do nich wybranych regionów średnich miast. W ten sposób utworzone zostałyby 22 województwa, a jednym z nich byłoby województwo południowo-małopolskie ze stolicami w Tarnowie i Nowym Sączu. Byłoby ono większe od sądecko-tarnowskiego, w jego skład weszły by bowiem dodatkowo powiat jasielski (Podkarpacie) oraz przynależne do historycznej Sądecczyzny - Podhale z Orawą i Spiszem (Małopolska).

Z kolei **czwarty i ostatni wariant**, nazwany przez jego autora makroregionalnym, oznacza powrót do 12 dużych województw, opartych o ośrodki metropolitalne. Doktor Zaborowski zaznacza jednak, że wariant ten powinien być wprowadzany stopniowo, sugerując jednocześnie zachowanie równowagi sił. Polegałaby ona na odebraniu największym miastom wojewódzkich funkcji administracyjnych i przekazanie ich w ręce innych dużych lub średnich miast. W myśl tego projektu, Tarnów podobnie jak w przypadku wariantu

pierwszego znalazłby się w województwie nazywanym podkarpackim czy też przemysko-tarnowskim. Różnica polega na tym, że w tym wariantcie Rzeszów byłby ośrodkiem ponadregionalnym, ale organy wojewódzkie trafiłyby do Tarnowa oraz do Przemyśla. Województwo to miałyby pierwowzór w wariantcie pierwszym, nie obejmowałoby jednak Tarnobrzega.

Na koniec informacja, z jakimi województwami sąsiadowałoby województwo, w którym jednym z ośrodków administracyjnych byłby Tarnów: wariant I – małopolskie ze stolicą w Krakowie, sandomierskie (staropolskie) ze stolicami w Kielcach i Radomiu oraz lubelsko-podlaskie ze stolicami w Lublinie i Siedlcach; wariant II – krakowskie ze stolicą w Krakowie, sandomierskie (staropolskie) ze stolicami z Kielcach i Radomiu oraz przemyskie (podkarpackie) ze stolicami w Rzeszowie i Przemyślu; wariant III – cieszyńsko-krakowskie ze stolicą w Bielsku-Białej, krakowskie ze stolicą w Krakowie, sandomierskie (staropolskie) ze stolicami w Kielcach i Radomiu oraz przemyskie (podkarpackie) ze stolicami w Rzeszowie i Przemyślu; wariant IV – cieszyńsko-krakowskie z ośrodkiem metropolitalnym w Krakowie oraz ośrodkami wojewódzkimi w Bielsku-Białej i Nowym Sączu i północno-małopolskie z ośrodkiem metropolitalnym w Lublinie oraz ośrodkami wojewódzkimi w Kielcach i Radomiu.

(SM)



# MIASTO DOBRE DO ŻYCIA



**Opublikowane zostały wyniki czwartego rankingu Serwisu Samorządowego PAP pod hasłem „Gmina Dobra do Życia”. Ranking opracowany został we współpracy z prof. dr. hab. Przemysławem Śleszyńskim z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk. Wśród 50 sklasyfikowanych miast na prawach powiatu Tarnów zajęł lokatę dokładnie w środku tabeli, czyli 25. miejsce.**

Ranking organizowany jest w pięciu kategoriach: miasta na prawach powiatu, strefy podmiejskie miast na prawach powiatu, gminy z siedzibą powiatu, gminy miejskie i gminy miejsko-wiejskie z miastem powyżej 5 tys. mieszkańców, gminy wiejskie i miejsko-wiejskie z miastem poniżej 5 tys. mieszkańców. Wśród czynników, które są badane i na podstawie których przyznaje się punkty są m.in. dotyczące środowiska naturalnego, rozwoju demograficznego, rozwoju społeczno-ekonomicznego, rynku pracy, warunków mieszkaniowych i energii, infrastruktury osadniczej i ładu przestrzennego, zdrowia i bezpieczeństwa, dostępności i jakości usług, kultury i rekreacji.

**W tegorocznym rankingu, w gronie miast na prawach powiatu, Tarnów zajęł solidne 25. miejsce, uży-**

**skując wskaźnik jakości życia 57,68. W Małopolsce nasze miasto pod względem jakości życia zajęło drugie miejsce po Krakowie, w skali całego kraju, wśród wszystkich 2477 gmin i miast w kraju Tarnów uplasował się na 164. pozycji.**

Według najogólniejszej definicji jakość życia to stopień zaspokojenia potrzeb człowieka. W zależności od specyfiki przedmiotowej jakość życia można analizować w sferze biologicznej, psychologicznej, zdrowotnej, społecznej, środowiskowej (przyrodniczej), politycznej, edukacyjnej i wielu innych. Terminy bliskoznaczne pojęcia „jakość życia” to stan rozwoju, warunki życia, poziom życia. Ten ostatni termin jest koncepcyjnie i definicyjnie najbliższy jakości życia.



W atmosferze Świąt Bożego Narodzenia składam wszystkim tarnowianom serdeczne życzenia. Niech te wyjątkowe dni będą pełne radości, spokoju i miłości. Niech będą czasem refleksji nad minionym rokiem oraz okazją do dzielenia się radością z najbliższymi. Życzę tarnowianom, aby w tym szczególnym czasie mogli cieszyć się bliskością rodziny i przyjaciół oraz znaleźć chwilę wytchnienia od codziennych spraw.

Rok 2024 będzie rokiem wielu zmian, które w naszym kraju zapoczątkowały październikowe wybory parlamentarne. Jestem głęboko przekonany, że będą to zmiany na lepsze, które pozwolą nam żyć w lepszym i lepiej zarządzanym, demokratycznym kraju.

Wierzę, że zbliżający się nowy rok otworzy przed nami nowe perspektywy i możliwości, które wszyscy dobrze wykorzystamy, przyniesie nam wszystkim wiele sukcesów i realizację naszych marzeń.

Na ten nadchodzący rok życzę tarnowianom wszelkiej pomyślności.

Roman Ciepiela  
Prezydent Tarnowa



K1



26. miejsce w gronie 66 miast

## TARNÓW W INDEKSIE ZDROWYCH MIAST

Według opublikowanych ostatnio wyników rankingu Indeks Zdrowych Miast Tarnów zajął 26. miejsce w gronie 66 największych polskich miast. W porównaniu z rankingiem sprzed roku nasze miasto awansowało o dwa miejsca.

Indeks Zdrowych Miast, którego wyniki drugiej edycji właśnie opublikowano, porównuje, jakie warunki dla zdrowego życia obywateli tworzą w Polsce miasta na prawach powiatu. Są to największe miasta w Polsce, w których w końcu 2022 r. mieszkało według danych GUS niemal 12,4 milionów mieszkańców. Tworzenie odpowiedniej jakości życia dla mieszkańców jest jednym z ważniejszych zadań samorządów, w tym miast.

Badaniami objęto 66 miast na prawach powiatu. Ekspert, naukowcy i przedstawiciele organizacji pozarządowych biorący udział w projekcie wskazywali co i w jaki sposób wpływa na jakość życia i zdrowie mieszkańców miast, oraz które spośród nich są najlepszymi miejscami do życia. Podczas prac wyłoniono osiem głównych obszarów, ważnych z punktu widzenia tworzenia warunków dla zdrowego życia. Indeks obejmuje obszary: zdrowia, ludności, usług komunalnych i społecznych, edukacji, mieszkalnictwa, środowiska, infrastruktury, przestrzeni.

W rankingu Tarnów został w gronie 66 miast sklasyfikowany w górnej części stawki, na dobrym 26. miejscu, otrzymując łącznie 39,9 punktu (w poprzedniej edycji 37,5).

KI

## O formach opodatkowania dla jednoosobowych firm

Koniec roku to dobry moment na analizę wyboru formy opodatkowania w roku 2024 dla osób prowadzących jednoosobowe działalności gospodarcze.

Przedsiębiorcy, którzy prowadzą działalność gospodarczą jednoosobową mają co roku możliwość podjęcia decyzji co do wyboru formy opodatkowania formy opodatkowania w roku 2024. Przyszłoroczne możliwości to:

- Skala podatkowa (opodatkowanie stawką 12% do 120 000 zł doходу, powyżej 32%, ale także kwota wolna od podatku do 30 000 zł);
- Podatek liniowy (opodatkowanie stawką 19% niezależnie od osiągniętego doходу);
- Ryczałt od przychodów ewidencjonowanych (opodatkowanie przychodu stawkami uzależnionymi od rodzaju prowadzonej działalności od 2% do 17%).

Pamiętajmy, że od 1 stycznia 2022 roku nie ma możliwości wybrania formy opodatkowania kartą podatkową, ale jeśli podatnicy ją stosują dotychczas, mogą ją kontynuować.

Podjęcie decyzji o wyborze formy opodatkowania uwzględniać powinno nie tylko samą wysokość podatku, ale także kwestie związane ze składką zdrowotną. Składka zdrowotna uzależniona jest od wybranej formy opodatkowania i jej ciężar ekonomiczny zdecydowanie się różni w zależności od opodatkowania.

- Dla osób na skali podatkowej wynosi 9% doходу;
- Dla podatników rozliczających się podatkiem liniowym 4,9 % doходу;
- Dla podatników na ryczałcie od przychodów ewidencjonowanych jest zryczałtowana i ma trzy progi kwotowe (w roku 2023 miesięcznie było to 376,16 zł lub 626,93 zł lub 1128,48 zł, ale od roku 2024 zostanie podwyższona w związku z rewaloryzacją bazy jej kalkulacji);
- Dla podatników na karcie podatkowej wynosi stałą kwotę 314,10 zł.

Podczas podejmowania decyzji o wyborze formy opodatkowania podatnicy powinni kierować się przede wszystkim kalkulacjami opartymi o posiadane informacje w zakresie:

- Planowanego poziomu przychodów;
- Planowanego poziomu kosztów;
- Możliwości skorzystania z odliczeń, ulg, zwolnień w ramach danej formy opodatkowania;
- Możliwości rozliczenia z małżonkami lub jako samotny rodzic;
- Warunków skorzystania z danej formy opodatkowania w konkretnej firmie.

Na podjęcie decyzji podatnicy mają czas do 20 dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym przedsiębiorca osiągnie pierwszy przychód. Jeśli zatem w roku 2024 osiągną pierwszy przychód w styczniu to termin dla nich upływa 20 lutego 2024 roku.

PATRYCJA KUBIESA

DORADCA PODATKOWY, NR WPISU 13829

KRAJOWA IZBA DORADCÓW PODATKOWYCH ODDZIAŁ MAŁOPOLSKI



■ Czy szlak maszkaronów stanie się turystyczną atrakcją?

## MASZKARONY „SCHODZĄ” Z RATUSZA

Wrocław ma swoje krasnale, Kołobrzeg Mariany, a Tarnów pochwali się wkrótce... małymi maszkaronami! W mieście pod Górą Św. Marcina powstaje szlak postaci, które będą nawiązywały do fantastycznych, choć trochę strasznych głów ulokowanych na ratuszu.

### Turysta na wagę złota

Miasta prześcigają się w pomysłach na przyciągnięcie nowych turystów, licząc jednocześnie na zainteresowanie samych mieszkańców. Nie inaczej działa Tarnów, który jako jedno z najpiękniejszych małych miasteczek według CNN, stara się zachęcać do odwiedzin. Zobaczyć tutaj można nie tylko renesansowy rynek, ale też piękną katedrę, ruiny zamku, parki czy jeden z najstarszych w Polsce cmentarzy. – *Nasze miasto ma piękną kartę historii, o której trzeba mówić, ale w dzisiejszych czasach samo opowiadanie nie wystarczy. By zainteresować odbiorcę, potrzebujemy działań wywołujących emocje - najlepiej te pozytywne. I takie jest zamierzenie projektu Tarnowski Szlak Maszkaronów. Chcemy by nasze maszkarony „zeszły” z ratusza i były na wyciągnięcie ręki, by wywoływały uśmiech na twarzy turystów i mieszkańców, w szczególności tych najmłodszych.* – mówi pomysłodawczyni Szlaku Maszkaronów, Maria Zawada-Bilik, dyrektorka Biura Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Miasta Tarnowa.

Pomysł na Szlak Maszkaronów został wpisany do przedsięwzięcia „Młodzi, Gniewni, Genialni”, który finansowany jest z programu norweskiego Rozwój Lokalny. Następnie ruszyła machina...

### Działamy!

Na początku stworzono listę potencjalnych maszkaronów. Później mieszkańcy głosowali w ankiecie na najlepsze, według nich, pomysły. Mocno w to zaangażowała się Młodzieżowa Rada Miejska. W ankiecie znalazło się także miejsce na własne propozycje i takie ankietowani zgłaszali. Końcowo wytypowano czternaście maszkaronów - bo tyle jest tych historycznych na ratuszu - z największą liczbą głosów. Do współpracy zaproszono tyle samo tarnowskich artystów, dzięki czemu każda



z postaci będzie zupełnie inna. – *Chcemy, żeby nasze maszkarony inspirowane tymi historycznymi, nawiązywały do współczesności oraz wywoływały pozytywne emocje, mimo ich dość nietypowej formy* – dodaje pani Maria. Żeby jednak nie wyglądały tak samo, każdy z artystów losował nazwę postaci oraz inspirację danym maszkaronem, który znajduje się na tarnowskim ratuszu.

Oryginalne maszkarony, w dużym skrócie, mają odstraszać zło, więc również te w Tarnowie nie grzeszą urodą, a mimo to są bardzo wyjątkowe w swej formie. Nowe będą bardziej sympatyczne i przyjazne, choć zachowają „maszkaroni” styl. – *Mamy nadzieję, że mieszkańcy i turyści polubią je, a w przyszłości powstaną kolejne, bo pomysłów na maszkarony i lokalizacje jest sporo* –

zdradza pomysłodawczyni.

### Głowa pełna marzeń

Maszkarony będą wykonane ze stopu metali i wysokie na 30 cm. Dominować w nich ma oczywiście głowa, podobnie jak w tych na tarnowskim ratuszu. To, jak będą wyglądały gotowe postaci oraz gdzie je znajdziemy, poznamy w 2024 roku.

Za Maszkaroną Wszczęświata (nawiązanie do Pasażu Odkryć) odpowiada Piotr Bubak, a Trefnisia (w kontrze do króla Łokietka) stworzy Stanisław Chmiel. Pomysł na Ducha Teatru ma już Marcin Dudek, podobnie jak Irena Emilewicz, która zajmie się Czystej Wody Maszkaronem. Za protektorem Tożsamości stanie Ewa Fleszar, za to Maszkaroną Młodych stworzy Roman Fleszar. Swojego Wynalazcę (nawiązanie do Szczepanika) stworzy Kazimierz Klimkiewicz, Przybysza (Nowego Mieszkańca) zaprosi Michał Poręba, a Zaczytanego przedstawi Paweł Rybczyński. Nie mogło oczywiście zabraknąć Strażnika Żywiołów, bo to przed nimi broniły oryginalne maszkarony, autorstwa Mateusza Kijaka. Jerzy Ruszel stworzy Filmowca, Anna Śliwińska Zakochnane Maszkarony, a Marta Wojciechowska Wiedzącą (Tę, Która Wie). Pomysłem mieszkańca, który zgłosił w ankiecie Sprzedawcę Marzeń, zajmie się Tomasz Głowacz.

### Czy wiesz, że...

**Maszkarony to zwykle zdeformowane, groteskowe głowy z fantastycznym układem włosów? Stosowane były jako ozdoba, najczęściej w okresie gotyku, renesansu, manieryzmu oraz baroku. Te najbardziej znane w Polsce znajdują się w Krakowie. W Tarnowie czternaście par oczu maszkaronów spogląda na zwiedzających rynek. Liczba ta miała symbolizować 14. radnych rady miejskiej.**



Obecne pasy dla pieszych z sygnalizacją świetlną zastąpi przejście podziemne pod ulicą Sikorskiego w ciągu ul. Kościuszki

■ Będą prowadzone tak, by minimalnie utrudniać ruch i zapewniać dostępność komunikacyjną

## Drogowe inwestycje w rejonie byłego Owintaru

Dwa rondo w rejonie dawnego Owintaru oraz przejście podziemne pod ulicą Sikorskiego w ciągu ul. Kościuszki to najnowsze inwestycje planowane przez Zarząd Dróg i Komunikacji. Zezwolenia na realizację inwestycji drogowych już są wydane, ku końcowi zmierzają przygotowanie projektów wykonawczych.

- Te inwestycje będą kolejnym i najważniejszym elementem modernizacji układu komunikacyjnego w tej części

miasta – mówi Artur Michałek, dyr. Zarządu Dróg i Komunikacji w Tarnowie. – Realizujemy ten układ systematycznie od kilku lat. Chronologia działań jest dobrze przemyślana i logicznie zaplanowana. Modernizacje i rozbudowy dotyczą ulic w centrum miasta, więc muszą być prowadzone tak, by w jak najmniejszym stopniu utrudniać ruch i zapewniać dostępność komunikacyjną tych obszarów. Poza tym są to kosztowne zadania, na które pozyskujemy pieniądze także spoza budżetu miasta. Dlatego kolejność inwestycji musi współgrać z harmono-

gramem wypłat transz dofinansowania. Podobnie zresztą jak w przypadku innych tego typu zadań.

Inwestycje w rejonie dawnego Owintaru będą realizowane dwuetapowo. W I etapie, który jest traktowany priorytetowo, zaplanowano budowę ronda turbinowego (w miejscu obecnego – tymczasowego) na skrzyżowaniu ulic: Narutowicza-Krakowska-Sikorskiego. Konieczna będzie również przebudowa fragmentów ulic prowadzących do ronda: Narutowicza, Krakowskiej (do Krasieńskiego na wschodzie i do Ujejskiego na zachodzie) oraz Sikorskiego. Pod tą ulicą, w miejscu obecnego przejścia dla pieszych, zostanie wybudowane oczekiwane przejście podziemne, dodatkowo wyposażone w windy. Takie rozwiązanie poprawi bezpieczeństwo i upłyni ruch.

- Brałiśmy pod uwagę różne rozwiązania, analizowaliśmy je i konsultowaliśmy z ekspertami z zakresu inżynierii ruchu drogowego. Ta koncepcja wydaje się być optymalna – podkreśla dyrektor Michałek. – Staramy się planować inwestycje tak, by dobrze się sprawdzały nie tylko dziś, ale także w przyszłości.

W II etapie, który zostanie zrealizowany w dalszej perspektywie, powstanie kolejne rondo turbinowe – na skrzyżowaniu ulic Narutowicza i Bandrowskiego.

Gdy inwestycje będą gotowe, zostaną połączone z zadaniami już wykonanymi - ze zmodernizowaną ul. Krakowską oraz gruntownie przebudowanymi ulicami Sikorskiego i Szkotnik.

Przebudowywane ulice zostaną wyposażone w bardzo ważne elementy układu komunikacyjnego, czyli ścieżki rowerowe, a dzięki ich nowym fragmentom zostanie zapewniona ciągłość ruchu rowerowego. Natomiast w efekcie wyznaczenia zaplanowanych buspasów zostaną przygotowane warunki umożliwiające zapewnienie priorytetów dla komunikacji zbiorowej.

AB

## Będą nadal opiekowali się ulicznym oświetleniem

Firma Elekom ze Zbylitowskiej Góry nadal będzie się zajmowała usługami eksploatacyjnymi oraz usuwaniem awarii oświetlenia ulicznego, parkowego i iluminacyjnego w Tarnowie. Właśnie rozstrzygnięto przetarg na świadczenie tego typu usług. Umowa zawarta pomiędzy Zarządkiem Dróg i Komunikacji w Tar-

nowie a wykonawcą będzie obowiązywała do połowy przyszłego roku.

Zgodnie z jej zapisami, firma Elekom będzie prowadziła całodobowy dyżur i monitorowała stan w sumie niemal 2800 punktów świetlnych znajdujących się w sieci oświetlenia ulicznego należącej do miasta. Zadaniem firmy będzie również przyjmowanie zgłoszeń o uszkodzeniach, zabezpieczanie miejsc i urządzeń, na których wystąpiły oraz ich usuwanie. Umowa określa także zakres oględzin i „prac doraźnych” związanych z bieżącą eksploatacją oświetlenia.

AB



■ Z ministerialnego zestawienia wynika, że...

## Akademia Tarnowska z największą liczbą nowych studentów

Ministerstwo Edukacji i Nauki przedstawiło coroczne zestawienie wyników rekrutacji polskich uczelni. Akademia Tarnowska z liczbą 1864 kandydatów na rok akademicki 2023/2024 uplasowała się na pierwszym miejscu w gronie publicznych uczelni zawodowych, co oznacza, że dziewiąty rok z rzędu jest najchętniej wybieraną przez kandydatów uczelnią tego typu w Polsce. Drugie miejsce w zestawieniu należy do Collegium Witelona Uczelni Państwowej (1 422), a trzecie do Akademii Białskiej im. Jana Pawła II (1 359).

- Dane Ministerstwa Edukacji i Nauki dotyczące rekrutacji na studia co roku potwierdzają, że Akademia Tarnowska rozwija się w dobrym kierunku. Pomimo zauważalnego spadku zainteresowania młodych ludzi studiami wciąż cieszymy się dużym zaufaniem wśród osób chcących podjąć naukę na studiach pierwszego i drugiego stopnia. Pozostanie na czele stawki jest dla nas dużym wyróżnieniem, ale i zobowiązaniem: wyłącznie dalszą ciężką pracą będziemy mogli sprostać oczekiwaniom naszych studentów – przyznaje rektorka uczelni dr hab. Małgorzata Kołpa, prof. AT

Bogata, ciągle zmieniająca się oferta dydaktyczna, przyciąga kandydatów, którzy cenią sobie łącznie akademickich standardów z dobrym przygotowaniem do podjęcia pracy zaraz po studiach.

- Podczas rozmów z absolwentami często słyszę, że praktyczny komponent kształcenia, który zachowaliśmy po zmianie statusu i nazwy 1 czerwca 2023 roku, pozwala ukończyć studia w Tarnowie już z dużą dawką doświadczenia zawodowego, cennego na rynku pracy. W tym miejscu wspomnę, że w niezależnym rankingu polskich uczelni magazynu „Perspektywy”



w kategorii „ekonomiczne losy absolwentów” uzyskaliśmy mocny wynik 90,97 punktów – dodaje Małgorzata Kołpa. Najwięcej studentów na I roku studiów zostało przyjętych w Akademii Tarnowskiej na kierunek pielęgniarstwo (201). Drugim najpopularniejszym kierunkiem okazała się administracja (188 przyjętych), a trzecim – informatyka (119). W gronie najchętniej wybieranych znalazły się także: ekonomia (118), filologia angielska (116), psychologia (112) i fizjoterapia (105). Psychologia jest nowością w ofercie studiów AT. W obecnym roku rozpoczęto także kształcenie na kierunkach: język francuski dla potrzeb zawodowych, języki obce w komunikacji (e-) biznesowej oraz technologia i zarządzanie produkcją.

- Wiemy już, że kandydaci, którzy wybiorą Akademię Tarnowską w przyszłym roku, będą mogli ubiegać się o przyjęcie na studia na kierunek lekarski oraz finanse i rachunkowość. W przygotowaniu są także studia II stopnia na kierunku grafika projektowa. Już teraz zapraszam do wzięcia udziału w rekrutacji, która rozpocznie się w czerwcu 2024 roku i do dołączenia do naszej społeczności – sumuje rektorka AT.

## Radiosonda studentów badała stratosferę

Sukcesem zakończyła się pierwsza w historii Akademii Tarnowskiej misja radiosondy stratosferycznej. Latem studenci i pracownicy Akademii Tarnowskiej wypuścili z terenu kampusu balon z podwieszonym ładunkiem, który opuścił troposferę i wznosił się na wysokość 34,5 kilometra nad ziemią.

Po otrzymaniu zgody Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej balon napełniony helem, zaopatrzony w radiosondę i kamerę 360 stopni, wystartował z Tarnowa przed południem, a po około trzygodzinnym locie został przechwycony pod Dębicą. Kamera po dotarciu do stratosfery wykonała serię zdjęć, a czujniki zarejestrowały dane meteorologiczne. Odczyty zostały przeanalizowane przez studentów i naukowców AT.

- Jest to może mały krok dla lotów stratosferycznych, ale duży krok dla Akademii Tarnowskiej – mówi dr inż. Robert Wielgat, Kierownik Katedry Elektroniki, Telekomunikacji i Mechatroniki.

Powodzenie misji jest zasługą członków Koła Naukowe Elektroników AMPER: studentów elektroniki i telekomu-

nikacji, mechatroniki, inżynierii materiałowej i wzornictwa. Opiekę merytoryczną sprawowali wykładowcy Katedry Elektroniki, Telekomunikacji i Mechatroniki. Projektem kieruje mgr inż. Maciej Witek.

Bezpieczeństwo uczestnikom wypuszczania balonu zapewnili strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej Jodłówka-Wałki. Naukowcy skorzystali także z pomocy Tarnowskiego Klubu Krótkofalowców i Modelarzy SP9KAO.

- Aby sondę namierzyć, potrzebowaliśmy znaku, który użył nam jeden z krótkofalowców. Jest to liczba, którą programuje się w nadajniku radiosondy i później nadajnik ten znak wysyła, przez co radiosonda może być przez to zidentyfikowana – tłumaczy dr. inż. Robert Wielgat.

Studenti planują kolejne misje sond stratosferycznych.

Projekt został sfinansowany w ramach projektu pt. „System kontroli naziemnej radiosond stratosferycznych” dofinansowanego przez Ministra Edukacji i Nauki ze środków z budżetu państwa w ramach programu „Studenckie koła naukowe tworzą innowacje”.

■ Zwyczaj grudniowego obdarowywania się prezentami przypisywany jest powszechnie św. Mikołajowi z Miry

## GDZIE, JAK I KTO, CZYLI ŚWIĘCI OD PREZENTÓW

Okres okołoswiąteczny nierozwalnie kojarzy się z mikołajkami i to właściwie na całym świecie, a wszyscy, bez względu na wiek i miejsce zamieszkania, liczą na prezenty. W Polsce mikołajkowe prezenty wręcza się 6 grudnia, na pamiątkę postaci św. Mikołaja, biskupa z Miry (obecnie Turcja), ale w innych krajach świata terminy te są różne i nie wszędzie właśnie ów święty „angażowany” jest do sprawiania świątecznych niespodzianek. Przyjrzyjmy się więc, jak to wygląda u nas i u innych.

Zwyczaj grudniowego obdarowywania się prezentami przypisywany jest powszechnie św. Mikołajowi z Miry, który był w IV wieku biskupem w tej miejscowości i słynął z hojności i dobroci wobec potrzebujących. Opowieści o tych jego cechach zaczęły krążyć po świecie i stały się podstawą dla licznych legend, a później postać biskupa została zaadaptowana do roli roznosiciela prezentów i ta tradycja trwa częściowo do dzisiaj.

Ale wyobrażenie bardzo współczesnej postaci świętego mikołaja zawdzięczamy poematowi „The Night Before Christmas” z 1823 roku, w którym opisano takie atrybuty jak sanie, którymi podróżuje ciągnięte przez renifery i charakterystyczny ubiór.

**W Polsce przez lata najmłodszy z utęsknieniem oczekiwali wizyty**



Tak w kościelnej ikonografii przedstawiany był św. Mikołaj, biskup Miry

**świętego z długą białą brodą, który ubrany był w długą, czerwoną szatę, na głowie miał wysoką czapkę zbliżoną kształtem do biskupiej mitry, wyposażony był w pastorał oraz w nieodłączny worek na podarunki.**

Wyobrażenie to wzięło się z kościelnej ikonografii, bowiem w taki właśnie sposób przedstawiany był biskup Miry. W naszym kraju święty mikołaj miał zawsze swoich pomocników do rozdawania prezentów w osobach diabła i anioła. Jeden niegrzecznym dzieciom wręczał różgi, drugi chwalił, gdy były grzeczne i potrafiły wyrecytować pacierz.

W ciągu ostatnich lat wyobrażenie świętego mikołaja w Polsce uległo ewolucji - można nawet powiedzieć, że amerykanizacji. W supermarketach już od końca listopada spotkać można amerykańskie odmiany mikołajów, w krótkich, przepasanych szerokim pasem kubrakach, w czapkach z pomponem, wysokich butach, z pucołowatą twarzą i bulwiastym nosem. Podob-



Do wizerunku biskupa z Miry odnosi się postać polskiego świętego mikołaja w wydaniu „klasycznym”

ni pojawiają się w domach i zgodnie z tymże amerykańskim obyczajem przyjeżdżają saniami zaprzężonymi w renifery „dowodzone” przez Rudolfa, a do mieszkań dostają się przez komin, prezenty składając w wielkiej skarpecie. Tak właśnie w USA wygląda i „pracuje” Santa Claus.

A jak święty wypełnia swoje obowiązki wśród innych nacji?

**Wyobrażenie świętego Mikołaja w wydaniu angielskim jest zbliżone do pierwotnego polskiego, jest to siwobrody staruszek w długim, czerwonym płaszczu.** Angielskie dzieci zamawiają prezenty pisząc listy do świętego Mikołaja, które wrzucają do kominka. Prezenty trafiają do wieszanych przy kominkach wielkich, pięknie ozdobionych skarpet.

**We Francji prezenty przynosi Pere Noel, któremu towarzyszy Pere Fouettard. Ten ostatni pełni rolę podręcznej pamięci i doradcy Pere Noel, bowiem jest doskonale zorientowany jak zachowywało się każde dziecko przez cały rok i w związku z tym, na jaki prezent zasłużyło.** Francuskie mikołajki ograniczają się do dzieci, bowiem dorośli czekają do wieczoru sylwestrowego i dopiero wówczas obdarowują się prezentami. Zajmuje się tym Dame Abonde - czyli pani Abonde, taki „damski” święty mikołaj. W wielu francuskich domach dzieci również mogą



Santa Claus, czyli święty mikołaj po amerykańsku





Niemiecka Frau Berta zagląda z prezentami do niegrzecznych dzieci

liczyć na drugi prezent od pani Abonde na powitanie Nowego Roku.

**W Holandii święty i flamandzkiej części Belgii mikołaj występuje jako Sinterklaas i ma całkiem inne obyczaje niż święci mikołajowie w innych krajach. Holenderski Mikołaj porzucił renifery na rzecz statku, którym przypląwa w ostatnią sobotę listopada, w porcie siada na białego konia i na nim jedzie przez miasto.** Tradycyjnie Sinterklaas odwiedza pałac rodziny królewskiej, a książę i księżniczka muszą zadeklarować, że byli grzeczni. Sinterklaas podróżuje tak sobie po Holandii do 5 grudnia, a po drodze wciska prezenty w różne zakamarki. 5 grudnia rozpoczyna się wielkie szukanie.

Z Holandią związany jest jeszcze Kris Kringle, który przynosi prezenty potomkom holenderskich osadników w stanie Pensylwania w USA. Kriss Kringle, w wielkiej futrzanej czapce na głowie, odwiedza grzeczne dzieci w noc przed Bożym Narodzeniem i wkłada prezenty do wiszącej pończochy.

**Belgijski święty mikołaj (poza**



Sinterklaas przypląwa do Holandii statkiem, po czym przesiada się na białego konia

**częścią flamandzką) podróżuje przy pomocy osiołków i odwiedza każde dziecko dwukrotnie.** Najpierw pojawia się czwartego grudnia, aby sprawdzić, czy dzieci są grzeczne i zasługują na prezenty, a następnie przyjeżdża szóstego grudnia z odpowiednimi paczkami, aby włożyć je do... butów. Dzieci próbują trochę przekupić świętego mikołaja, więc przygotowują dla jego osiołków marchewkę i siano.

W Austrii jakoś święty mikołaj nie mógł się zadomowić, choć też przejął sporo amerykańskich wzorców. Z reguły jednak większości Austriaków prezenty przynosi Dzieciątko Jezus w wigilię Bożego Narodzenia.

**Duński święty przynoszący prezenty to Julemanden. Przyjeżdża**

**saniaми zaprzężonymi w renifery w towarzystwie elfów, które są ciągle głodne, dlatego też dzieci zostawiają dla nich wieczorem mleko i pudding.** Gdy rano okazuje się, że jedzenie zniknęło to znaczy, że wizyta Julemandena może być owocna.

**W Szwecji prezenty przynoszą szóstego stycznia podróżujący konno Trzej Królowie.** Dzieci zostawiają na noc w butach marchewkę i siano dla koni. Takim klasycznym odpowiednikiem świętego mikołaja jest król Baltazar, który podróżuje na osiołku. Ale tradycje mikołajów z innych części Europy też się przyjęły i szwedzkiego mikołaja nazywa się Jultomten.

**W Niemczech (w niektórych landach, bowiem w części prezenty przynosi Dzieciątko Jezus w towarzystwie elfów, skrzatów i innych bajkowych postaci) tradycje świętego Mikołaja są podobne do polskich, ale nie tylko Mikołaj nosi prezenty.** Jest też coś dla niegrzecznych dzieci. Niemiecka Frau Berta (pani Berta) jest prawdziwym postrachem, dla najmłodszych, którzy nie słuchali rodziców. Przynosi prezenty i zakrada się bezszelestnie do dziecięcych pokojów, aby ukołysać ich lokatorów do snu. Ma wielkie stopy i żelazny nos.

**We Włoszech prezenty wymienia się dopiero szóstego stycznia na pamiątkę darów, które Jezusowi przynieśli Trzej Królowie.** Zajmuje się tym La Befana - włoski odpowiednik wspomnianej francuskiej pani Abonde – grzecznym dzieciom daje prezent, niegrzecznym sypie do przygotowanych na prezenty pończoch, skarpetek i butów popiół.



We Francji prezenty przynosi Pere Noel, któremu towarzyszy Pere Fouettard

■ O świątecznych tradycjach, które związane były przed laty z regionem tarnowskim

## JAK SIĘ KIEDYŚ ŚWIĘTOWAŁO?

Jak wyglądały Święta Bożego Narodzenia, wigilia oraz Nowy Rok w XIX i XX wieku? Czy uroczyste przystrojony stół oraz choinka to nowość? Dlaczego ludzie bali się „kolędników”? Na podstawie rozmów z Anną Korus z Muzeum Etnograficznego w Tarnowie, stworzyliśmy spis najciekawszych świątecznych tradycji, które związane były przed laty z regionem tarnowskim.

### Świat

Już w trakcie adwentu gospodynie rozpoczynały prace nad tradycyjnymi ozdobami świątecznymi. Charakterystyczną dla naszego regionu był „świat”, wykonany z ponacinanych opłatków, który symbolizował ziemię. Ornament był okrągły i kręcił się na sznureczku. Była to symboliczna ozdoba, którą wieszano na przykład w oknach lub na podłaznicze, o której piszemy poniżej.

### Pajaki

Pajaki były ozdobą całoroczną, ale widoczną zwłaszcza w okresie świątecznym. W naszym regionie najczęściej spotykane były w formie kulistej. Wykonanie polegało na wbijaniu w kulę z ciasta, gliny bądź ziemniaka ździebeł słomy. Inną formę stanowiły pajaki świecznikowate. Środek stanowiła obręcz, do której dowiązane były nitki z nawleczonymi kawałkami słomy oraz „harmonijkami” z bibuły.

### Podłazniczka (podchody)

Współcześnie Święta Bożego Narodzenia kojarzą się z choinką. Jest to jednak zwyczaj, który przywędrował do Polski z Niemiec. Wcześniej, zwłaszcza w naszym rejonie, można było spotkać podłazniczki, czyli sam wierzchołek drzewka, odwrócony do góry nogami i zawieszony u powały (tragarza). W Małopolsce ten zwyczaj był długo pielęgnowany, nawet w latach 50. i 60. XX wieku.

### Zaloty

Na pociętych gałązkach i podłazniczkach wieszano jabłka i orzechy. Kawaler mógł je następnie zerwać i przekazać pannie na wydaniu. Okazywał w ten sposób swoje uczucia. Ona, akceptując podarek, przyjmowała jego zaloty.



Droby w trakcie obchodu wsi w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku

### Snopy zboża

Do izby często wnoszono snopy zboża, słomy, siana i ziarna. Jeden okazały snop niemiłoczonego żyta stawiano w kącie izby.

### Wieczera ze zmarłymi

Dawniej wierzono, że w wigilię domowników nawiedzają dusze zmarłych. Dla ich wygody na podłodze rozsypywano słomę, a w czasie zasiadania do wieczery dmuchano na stołki i mówiono „przesuń się duszyczko”. Uchylano też drzwi do izby, by zmarli mogli do niej wejść. Po wieczery nie zbierano wszystkich potraw – część dawano zwierzętom, a resztki zostawiano do rana, by dusze mogły się najeść.

### Kąpiel „na bogato”

Gospodarz wstawał wcześniej w wigilię i do miski z zimną wodą wrzucał pieniądze, a następnie obmywali się nią domownicy. Taki rytuał miał zapewnić zdrowie i siłę, a także bogactwo. Tradycję kultywuje się do dzisiaj, ale zamiast miski, używa się wanny.

### Pierwszy domownik

Tradycją było, że w dzień wigilijny to mężczyzna pierwszy wchodził do chaty. Kobieta mogła okazać się czarownicą i sprowadzić nieszczęście.

### Świąteczne wróżby

Panny na wydaniu w czasie wigilii wychodziły przed chatę i nasłuchiwały, z której strony zaszczeka pies. Wyznaczony przez zwierzę kierunek oznaczał, że to stamtąd ma przyjść do nich kawaler.

Ponieważ życie w XIX i XX wieku na wsi toczyło się wokół pól, wróżono sobie także na urodzaj. Pod miską z wigilijną potrawą kładło się opłatek. Jeśli ten przykleił się do talerza, oznaczało to urodzaj na roślinę, która znajdowała się w daniu. Wierzono też, że przynosi to szczęście w nadchodzącym roku.

### Zwierzęta, które mówią ludzkim głosem

Bardzo popularne w naszym regionie było też przekonanie, że w wigilię o północy zwierzęta mówiły ludzkim głosem. Krążyły historie o koniach, które obmawiały swojego gospodarza i groziły, że wywiozą go na cmentarz. Ich właściciel mógł też usłyszeć nieprzyjemne rzeczy na swój temat, jeśli był złym panem.

### Pierwszy dzień świąt

Dzień Bożego Narodzenia był przeznaczony wyłącznie dla domowników, w tym czasie nie można było wychodzić





Współcześnie tradycję drobów podtrzymują wiejskie grupy kołędnicze

z domu. Panny nie mogły się wtedy stroić, bo to świadczyłyby o ich próżności. Dopiero podczas drugiego dnia świąt

odwiedzało się bliskich, a kobiety mogły się wykazać swoimi zdolnościami w byciu dobrą gospodynią.

### Droby

Obchody związane z Nowym Rokiem były nazywane „drobami”, „drabami” lub „szczodrakami”. Kawalowie we wsi skrzykiwali się, chodzili po domach i składali noworoczne życzenia. Nosili kożuchy ubrane futrem do wierzchu, przepasane słomianymi powróslami. Zakładali też szpiczaste czapki splecione ze słomianych warkoczyków, zakończone dzwoneczkami. Twarze smarowali sadzą. Byli swojego rodzaju postrachem, czasami robili złośliwe kawały. Robili wokół siebie sporo szumu, w szczególności, jeśli w jakiejś chacie były panny na wydaniu. Liczyli też na poczęstunek lub pieniądze. Drobami straszono dzieci, a na te niegrzeczne mówiono „ty drobie!”. Większość źródeł podaje, że draby oprócz obrzędowych tańców i bieganiny składali także życzenia okolicznościowe w formie wierszy lub pieśni, np. „*Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok, / Żeby się wam darzyła kapusta i groch, / Ziemiaki jak pniaki, a bób jak chodaki, / Żeby się wam darzyło w oborze, w komorze, / Daj wam tego Boże!*”

MT

## TARNÓW ŚWIĄTECZNIE ROZŚWIETLONY

**Tarnów rozblęsnął dzięki iluminowanым dekoracjom bożonarodzeniowym. Zostały ozdobione uliczne latarnie, w kilku miejscach pojawiły się duże, świecące elementy, a na Rynku stanęła ogromna choinka.**

Świąteczna atmosfera w mieście gości od początku grudnia. To duża zasługa przedszkolaków, które dzielnie ozdabiały śnieżynkami żywe choinki na tarnowskim Rynku, przy Domu Kultury Westerplatte oraz przy lodowisku w Parku Wodnym w Mościcach. Maluchom pomagał też święty mikołaj.

Udekorowane światelkami są m.in. ulice: Mickiewicza, Narutowicza, Słoneczna, Wałowa, Lwowska, Plac Sobieskiego, Krakowska, a także al. Jana Pawła, ul. Kwiatkowskiego i alejka w parku w Mościcach. Dodatkowo na budynku ZPS zawisły girlandy, a w Parku Strzeleckim, przed siedzibą Galerii Miejskiej BWA, pojawiły się trzy duże, świecące elementy origami (czwarty znalazł się przed budynkiem Multimedialnego Centrum Artystycznego).

Ulicy Bernardyńskiej pilnuje re-

nifer, a budynek Tarnowskich Wodociągów tradycyjnie zdobi choinka. W samym sercu miasta, na Rynku postawiony został tron świętego mikołaja, cztery koniki na biegunach i okazała choinka. Ponadto na żywych świerkach na skwerze Kokocińskiego, placu Drzewnym i ul. Krakowskiej zawisły też kurtyny świetlne.

W świątecznej dekoracji miasta pomagały tarnowskie spółki: Miejskie

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Tarnowskie Wodociągi, Miejski Zarząd Budynków, Tarnowski Klaster Przemysłowy i Tarnowskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Do akcji włączyły się też Zarząd Dróg i Komunikacji, Zespół Przychodni Specjalistycznych oraz Urząd Miasta Tarnowa.

MT



# ŚWIĄTECZNE SŁODKOŚCI DO PRZYGOTOWANIA Z DZIEĆMI

Święta Bożego Narodzenia są najbardziej aromatycznymi, pachnącymi i wzbudzającymi najwięcej emocji świętami w całym roku. Co roku ubieramy choinkę, szykujemy wigilijną kolację, łamiemy się opłatkiem, śpiewamy kolędy... Dzieci niecierpliwie oczekują pierwszej gwiazdki i upragnionych prezentów i... oczywiście zajadania się świątecznymi słodkościami.

Dzisiaj będzie na słodko, a w świątecznych ciastach najważniejsze jest m.in. to, aby upiec je z pomocą małych rączek. Pozwalając dziecku czarować nad blatem kuchennym pomagamy rozwijać mu wyobraźnię i pozwalamy na wyrażanie swojej fantazji. Wspólne gotowanie, pieczenie utrwala poczucie bliskości, miłości, a nasze dzieci czują się ważne i docenione. Więc zaproszmy dzieciaki do wspólnego przygotowania świątecznych słodkości.

## Lukrowane pierniki



Pieczenie, lukrowanie i ozdabianie pierników uwielbiają wszystkie dzieci. Przekonałam się o tym podczas warsztatów kulinarnych organizowanych w ramach kiermaszu świątecznego. W pierwszy dzień przygotowywaliśmy wspólnie ciasto piernikowe i wykrawaliśmy kształty, by w kolejny już lukrować i ozdabiać upieczone pierniki. Radości było co niemiara. A więc do dzieła.

**Składniki: 1 kg mąki, 25 dag miodu, 25 dag cukru, 1 kostka margaryny do pieczenia, 3 jajka, 3 czubate łyżki**

**kakao, 1 łyżeczka sody oczyszczonej, 2 łyżeczki przyprawy do piernika.**

W rondelku roztapiamy margarynę, następnie dodajemy cukier, miód i przyprawę do piernika, mieszając chwilę gotujemy na małym ogniu, aż do rozpuszczenia się składników. Zdejmujemy garnek z ognia. Mąkę mieszamy z sodą w misce, wlewamy do niej ostudzoną mieszkankę miodową, amoniak, kakao oraz wbijamy jajka. Mieszamy i zagniatamy ciasto aż będzie miękkie. Wyjmujemy po kawałku ciasta, wałkujemy cienko na obsypanym mąką blacie, za pomocą foremki wykrawamy pierniczki, przekładamy na blachę wyłożoną papierem do pieczenia i wkładamy do nagrzanego do 180 st. C piekarnika. Pieczemy około 7-10 minut, w zależności od grubości ciastek. Kiedy wystygną ozdabiamy wg uznania. Przechowujemy w zamkniętym pojemniczku.

## Ziemniaczki-bajaderki



Ziemniaczki - bajaderki to kolejne z ulubionych przez dzieci świątecznych słodkości. Te małe kuleczki z różnymi dodatkami mogą przygotować same, bowiem nie wymagają pieczenia ani używania żadnych ostrych kuchennych narzędzi. Wystarczy drewniany wałek, a radości mnóstwo. Do masy można dodać różne składniki, jak orzechy, rodzynki, kawałki czekolady - co tylko nam przyjdzie do głowy i co uwielbiają dzieci.

**Składniki: 400 g herbatników, 2 łyżki kakao, 100 g pokruszonej czekolady mlecznej, około 100 g masła, 250 ml mleka, wiórka kokosowe, ewentualnie według uznania pokruszone**

**orzechy, namoczone rodzynki lub inne ulubione bakalie.**

Herbatniki przesypujemy do foliowego lub papierowego woreczka i zgniatamy za pomocą drewnianego wałka. Mleko lekko podgrzewamy i rozpuszczamy w nim masło. W misce mieszamy herbatniki, ostudzone mleko z masłem, pokruszoną czekoladę, bakalie. Powstała masa powinna być zwarta, ale miękka. Za pomocą łyżeczki nakładamy na dłoń odrobinę ciasta, formujemy kulkę i obtaczamy w kokosie, zmielonych orzechach czy kolorowych posypkach. To wszystko zależy od smaków i upodobań.

## Gwiazdeczki cynamonowe



Pamiętam czasy, gdy moje dzieci były małe, a cynamonowe ciasteczka były ich ulubionymi, zwłaszcza posypane z wierzchu cukrem i tak zapieczone. Moja praca ograniczała się jedynie do zakupienia odpowiednich produktów, a później tylko do wykonania czynności wkładania i wyjmowania z piekarnika.

**Składniki: 1-2 szklanki mąki (wg potrzeby), 100 g masła, pół szklanki cukru, 2 żółtka, 2 łyżeczki cynamonu, biało.**

Masło siekamy z mąką i cukrem, dodajemy żółtka, a na końcu cynamon, zagniatamy ciasto. Owijamy go w folię i wkładamy do lodówki na około godzinę. Następnie odkrawamy kawałki, wałkujemy placki o grubości mniej więcej 3-5 mm, wykrawamy ciasteczka foremkami w kształcie gwiazdek, układamy na blasze wyłożonej pergaminem, smarujemy rozmaconym białkiem (opcjonalnie można posypać szczyptą cukru), i pieczemy w nagrzanym do 180 st. C piekarniku, aż się lekko zarumienią, czyli tak około 15-20 minut.

Spokojnych, rodzinnych i smacznych Świąt Bożego Narodzenia!

ANNA NOWAKOWSKA





## Tarnów najlepszy czas ma dopiero przed sobą!

Rozmowa z dr. Jakubem Kwaśnym, przewodniczącym Rady Miejskiej w Tarnowie – Klub Radnych Nasze Miasto Tarnów

### Zbliża się koniec kadencji samorządu. Jakie wyzwania, Pana, zdaniem stoją przed władzami miasta w kolejnej?

To przede wszystkim próba odzyskania przez nasze miasto właściwego mu miejsca na mapie Polski. Niestety, ale w ostatnich dwudziestu latach rozwój kraju był oparty na rozwoju metropolii. Czas teraz na miasta średniej wielkości. Mam ogromną nadzieję, że władarze tych miast wspólnie będą walczyć o właściwe finansowanie zadań samorządowych. Mówi się, że z jednej strony ubywa nam mieszkańców, ale z drugiej liczba osób zamieszkujących powiat tarnowski rośnie. Nadal pełnimy funkcje miejskie dla obywateli ościennych gmin i to jest bardzo dobry sygnał. Zgodna współpraca może dać dodatkowe korzyści i np. lepsze miejskie usługi. Nad tym modelem współpracy będzie trzeba popracować w kolejnej kadencji.

### Chciałby Pan powrotu wspólnej komunikacji?

To nie tylko kwestia komunikacji, ale tak chciałbym. To również działania w obszarze poszerzania oferty inwestycyjnej, obsługi przedsiębiorcy, rozwoju bazy turystycznej, gospodarka komunalna, czy wreszcie oświata. Prawie 70% uczniów szkół średnich w Tarnowie to osoby spoza miasta. Jest ogromna przestrzeń do współpracy. Inwestując np. w sale sportową przy IV LO, o co tak bardzo zabiegał radny Tomasz Żmuda, budujemy ją nie tylko dla mieszkańców Tarnowa.

### Mieszkańcy wiążą spore nadzieje ze zmianą rządu w Polsce, czy dla Tarnowa coś się zmieni?

Jestem przekonany, że tak! Będziemy mieli „swojego” wicepremiera i ministra obrony – posła ziemi tarnowskiej

Władysława Kosiniaka-Kamysza. To dobry sygnał też dla tarnowskich Zakładów Mechanicznych. Wreszcie z inicjatywy posła Piotra Górnikiewicza powstał parlamentarny Zespół ds. rozwoju Tarnowa i Aglomeracji Tarnowskiej, w którym są także posłanka Urszula Augustyn oraz poseł Robert Wardzała. W zgodnej współpracy siła. Myślę, że uda nam się również stworzyć pozytywny przekaz, jeśli chodzi o Tarnów u innych parlamentarzystów. W tym względzie możemy liczyć również na wicepremiera Krzysztofa Gawkowskiego, Barbarę Nowacką czy Dariusza Jońskiego. Trzeba będzie „wycierać klamki” i skutecznie lobbować na rzecz rozwoju Tarnowa. Może wreszcie uda się nam sprowadzić do miasta dużego inwestora, czy w ramach tzw. deglomeracji ważny urząd.

### Koniec kadencji to czas na podsumowania, co sądzi Pan o mijającej kadencji?

Z pewnością była to trudna kadencja. Głównie ze względu na ograniczanie dochodów samorządów, nowe wyzwania jak pandemia czy wojna na Ukrainie. To również okres wzrostu zadłużenia miasta, z którym będzie się trzeba mierzyć w kolejnych latach. Ale była to kadencja, w której sporo udało się zrobić. Może trudniej jest nam to zauważyć, bo żyjąc na co dzień w danym mieście pewnych rzeczy nie zauważamy. Przyzwyczajamy się do nich. Nie martwimy się np. z kanalizacją, dostępem do wody czy ciepłem systemowym, a w wielu miastach to nadal problem. Mamy nowoczesny tabor autobusowy i wciąż stosunkowo tanie bilety, szczególnie te okresowe (co było oczkiem w głowie klubu Nasze Miasto Tarnów). Powoli likwidujemy też bariery dla osób z niepełnosprawnością, o co zabiega radny Tadeusz Żak. Ale dziękuję też innym radnym. Bo atmosfera w radzie w tej kadencji - mimo różnic - była wyjątkowo dobra.

### A inwestycje w infrastrukturę miasta?

Sporo pojawiło się nowych przestrzeni, takich jak Sala Koncertowa przy Szkole Muzycznej, nowe sale sportowe przy szkołach – SP 18, czy przy „Siódemce” (w budowie), ale również inwestycje infrastrukturalnych – głównie drogowych takich jak: remont Lwowskiej ronda przy Braci Saków czy Szujskiego. To wreszcie Dom Kultury na Westerplatte (którego jednym z ojców chrzestnych jest obecny radny Tadeusz Rzepecki, a wówczas szef Rady Osiedla Westerplatte), Pasaż Odkryć czy przedszkole w Krzyżu, o które tak walczyła radna Grażyna Barwacz. To są rzeczy i miejsca, którymi możemy się chwalić. Wiadomo, że zawsze można lepiej. Ale nie jest tak, źle jak próbują to niektórzy przedstawić. Czasem krytykując innych warto przynajmniej próbować być obiektywnym.

### A czego nie udało się zrobić?

Wolę pytanie, co jeszcze przed nami... To z pewnością trzeci zjazd z autostrady, wschodnia obwodnica miasta, stadion żużlowy, zagospodarowanie ruin zamku na Górze św. Marcina, basen u podnóża tejże góry, zagospodarowanie potoku Wątok, zapewne spalarnia i wiele innych. Mam nadzieję, że uda się zmienić oblicze byłego młyna Szancera, dawnej Pralfy, byłego budynku starostwa przy pl. Sobieskiego czy ruin kamienicy na Rynku, choć są to tereny prywatne. Liczę, że wkrótce powstaną też nowe osiedla na tzw. „sadach” czy na miejscu dawnego Owintaru. Budownictwo mieszkaniowe jest dziś kluczowe, zarówno to komercyjne jak i to spółdzielcze, społeczne czy komunalne. Tu też mamy pewne sukcesy, jak chociażby nowy blok komunalny w Krzyżu czy rozpoczętą inwestycję przy ulicy Jarej. Zainteresowanie jest bardzo duże. Jestem optymistą i wiem, że najlepsze czasy są wciąż przed nami!

Dziękuję za rozmowę.

# NOWY BUDŻET – STARE PROBLEMY!

**Jeszcze nie opadł kurz po październikowych wyborach parlamentarnych, które były najważniejszym wydarzeniem tego roku w Polsce i w których polskie społeczeństwo, przy rekordowej frekwencji, obdarzyło największym zaufaniem demokratyczną opozycję, a już czas na powrót do lokalnych spraw i problemów, czyli kwestii związanych z samorządem i jego finansami. Koniec roku 2023 to czas opracowania i zatwierdzania budżetu Tarnowa na rok 2024, ostatniego w tej kadencji samorządu.**

15 listopada radni Rady Miejskiej w Tarnowie otrzymali projekt budżetu na kolejny rok, przygotowany przez skarbnika miejskiego. Jest to jednocześnie najważniejszy dokument dla Komisji Ekonomicznej Rady Miejskiej, której głównym zadaniem jest ocena oraz opiniowanie budżetu i z tego też powodu komisja ta jest nazywana „komisją budżetową”.

Warto w tym miejscu pokazać, jak przedstawia się projekt budżetu w liczbach. Dochody budżetu to kwota ponad 904 mln zł, natomiast wydatki budżetu zostały ustalone w wysokości blisko 982 mln zł. Wszystkich nas zapewne interesuje, na co miasto wydaje tak dużo pieniędzy. Otóż największym obciążeniem finansowym dla budżetu jest oświata i edukacyjna opieka wychowawcza, na którą w roku 2024 przeznaczymy rekordową kwotę 451 mln zł, co stanowić będzie aż 46% wszystkich wydatków budżetu miasta. Niemniej znaczącymi pozycjami w budżecie są także wydatki na transport łącznie i gospodarkę komunalną - 160,4 mln zł oraz ochronę zdrowia i pomoc społeczną, na którą przeznaczymy 158 mln zł. Bardzo ważnym elementem w budżecie są wydatki majątkowe, czyli wydatki na inwestycje, które poprawiają komfort życia mieszkańców oraz mają wpływ na rozwój miasta. W roku 2024 wydamy na ten cel 94,5 mln zł. Warto zwrócić uwagę na fakt,

że po raz kolejny w tej kadencji mamy do czynienia z deficytem budżetowym w wysokości 77 mln zł, który jest najbardziej dokuczliwy i niepożądany dla funkcjonowania każdego samorządu, bo powoduje, że więcej wydajemy niż wpływa do miejskiej kasy.

Jak więc widać, sytuacja finansów miejskich po stronie dochodowej w roku 2024 będzie bardzo napięta i wymagająca. Jest to niestety efekt postępującego ubezwłasnowolnienia samorządów i destabilizacji finansowej dokonanej przez odchodzący już na szczęście rząd PiS w latach 2016-2023, który swoimi decyzjami doprowadził do zmniejszenia wpływów Tarnowa z tytułu podatku PIT na kwotę ponad 100 mln zł. O ile na decyzje władz w Warszawie nie mamy większego wpływu to jako samorząd mamy pewne ograniczone, ale jednak możliwości zwiększenia dochodów do kasy miasta.

Od kilku lat, jako przewodniczący Komisji Ekonomicznej, apeluję i namawiam radnych miejskich do poważniej dyskusji i podjęcia działań w celu zwiększenia dochodów miasta i generowania nadwyżki budżetowej. Niestety z dużym ubolewaniem muszę stwierdzić, że zdecydowana większość radnych takiej potrzeby nie widzi lub nie rozumie, że brak aktualizacji stawek opłat lokalnych, a przede wszystkim stawek podatku od nieruchomości, choćby o poziom inflacji, ma i będzie miało katastrofalny wpływ na miejskie finanse obecnie i w przyszłości. Gdyby tegoroczne wytyczne ministra finansów dotyczące wysokości tego podatku wprowadzono w życie w Tarnowie, spowodowałyby wzrost stawki tego podatku średnio tylko o 16 zł na mieszkańca w skali roku. Jest to kwota symboliczna, biorąc pod uwagę wysoką inflację i fakt, że brak tych środków może spowodować np. dalsze ograniczenie kursów komunikacji pub-



licznej w mieście. I wyobraźmy sobie sytuację, że ktoś nie może dostać się do pracy lub lekarza autobusem, bo te mogą jeździć coraz rzadziej. Taka osoba musi wziąć np. taksówkę, za którą jednorazowo zapłaci np. 25 zł a więc dużo więcej niż te 16 zł w skali roku.

Jak widać, brak dodatkowych wpływów do budżetu jest decyzją nieodpowiedzialną i szkodliwą nie tylko dla budżetu Tarnowa, ale w konsekwencji także dla jego mieszkańców. Dodatkowe dochody są niezbędne, żeby miasto mogło finansować i utrzymywać usługi dla mieszkańców na wysokim poziomie w wielu dziedzinach życia społecznego: wydatki na oświatę i opiekę społeczną, utrzymanie komunikacji miejskiej, obiektów kulturalnych i sportowych, oświetlenie ulic czy zaopatrzenie w energię i ciepło szkół i przedszkoli.

SEBASTIAN STEPEK  
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI EKONOMICZNEJ  
RADY MIEJSKIEJ W TARNOWIE



# JAKI BYŁ TEN ROK, JAKI BĘDZIE NOWY ROK DLA TARNOWA?

**W naszym mieście mijający rok był okresem wyzwań, osiągnięć oraz niespełnionych planów. Dzięki pieniądzom z budżetu państwa, przekazanych z rządowych projektów udało się zrealizować inwestycje na rekordową kwotę ponad 150 milionów złotych. Powstał m.in. Letni Park Wodny w Mościcach, trybuna i zaplecze stadionu piłkarskiego, realizowano modernizacje głównych dróg, część prac będzie prowadzona w 2024 r.**

Niestety, obecne władze miasta doprowadziły do sytuacji, że od kilku lat wydatki bieżące przekraczają dochody bieżące - co oznacza, że w miejskiej kasie brakuje na podstawowe zadania. Na koniec grudnia 2023 r. zadłużenie Tarnowa przekroczy już pół miliarda złotych.

Efektom złej polityki finansowej miasta było wprowadzanie - kosztem

mieszkańców Tarnowa - drastycznych oszczędności. Gaszono uliczne lampy, brakowało pieniędzy np. na remonty dróg osiedlowych, na rozwój sportu dzieci i młodzieży. W 2024 r. zadłużenie wzrosło o kolejne miliony, a na samą obsługę długu trzeba będzie wydać ponad 30 milionów złotych. Miasto wydłuża się, liczba mieszkańców Tarnowa mocno spada, społeczeństwo starzeje się. Młodzi nie widzą perspektyw na rozwój w mieście i po studiach wielu nie wraca do Tarnowa.

Na szczęście nowy rok będzie szansą na zatrzymanie negatywnych tendencji w mieście. Na wiosnę odbędą się wybory samorządowe. Tarnowianie wybiorą nowego prezydenta miasta i radnych. Mądry wybór może w końcu zatrzymać te niekorzystne zmiany.

## Szanowni Tarnowianie

Jako radni Klubu Prawo i Sprawiedliwość z okazji nadchodzących

Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia. W czasach niepokoju niech Państwa nadzieja będzie większa od wszystkiego, co tej nadziei może się sprzeciwiać. Wszyscy nie bójmy się mówić „nie”, kiedy inni czy okoliczności próbują naruszyć obwarowane tradycją niekwestionowane wartości.

Niech towarzyszy Państwu pokój, który wyznaczają drogowskazy: wiara, nadzieja i miłość. Niech spełniają się słowa kolędy „Niech Cię głowa już nie boli... Pokój ludziom dobrej woli”.

Do siego 2024 roku!

KLUB RADNYCH PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI  
MIROSLAW BIEDROŃ, JÓZEF GANCARZ,  
STANISŁAW KLIMEK,  
BARBARA KOPROWSKA, ROMAN KORCZAK,  
ANNA KRAKOWSKA, ADAM SAJDAK,  
DAWID SOLAK, ANGELIKA ŚWITALSKA,  
PIOTR WÓJCIK, JOLANTA ŻUROWSKA

Publikowane na stronach 13-15 teksty są opiniami radnych – ich autorów. Redakcja „Tarnów.pl” nie ingeruje w żaden sposób w ich merytoryczną zawartość.



## ■ W rejonie ulic Tuchowskiej – Konarskiego – Narutowicza Planowanie nowego skrzyżowania

Firma Projektanci sp. z o.o. z Krakowa wykona dokumentację projektową, niezbędną do przeprowadzenia przebudowy układu drogowego w rejonie skrzyżowania ulic Tuchowskiej – Konarskiego – Na-

rutowicza. Zarząd Dróg i Komunikacji w Tarnobrzegu planuje zmianę jego geometrii tak, by możliwe stało się wydzielenie dodatkowych pasów ruchu dla tzw. „relacji skrajnych”.

- Chodzi o poprawę komfortu i bezpieczeństwa kierujących – mówi Artur Michałek, dyr. ZDiK-u. – Zmiany mają także spowodować upłynnienie ruchu. Jest to ważne zwłaszcza w godzinach szczytu, gdy natężenie ruchu w tym rejonie jest bardzo duże.

Tarcza skrzyżowania ma być przebudowana. Na ul. Tuchowskiej powstanie dodatkowy pas ruchu, dzięki czemu zostaną wyodrębnione dodatkowe pasy zarówno do skrętu w prawo jak i w lewo.

Na ul. Konarskiego zostanie wydłużony lewoskręt w kierunku ul. Tuchowskiej (będzie się zaczynał na wysokości ul. Szewskiej). Zatoka autobusowa zostanie przebudowana, a w jej rejonie zostanie wyznaczony dodatkowy pas ruchu – tym razem dla pojazdów skręcających w ul. Tuchowską.

W związku nową geometrią skrzyżowania konieczne będzie także zaprojektowanie przejść oraz dróg dla pieszych. Nowy układ komunikacyjny wyposażony zostanie również w drogi dla rowerów oraz przejazdy rowerowe.

Przy okazji przebudowy zostanie wykonana kanalizacja deszczowa, konieczne będzie również odpowiednie zabezpieczenie urządzeń infrastruktury technicznej. Zamontowane zostanie nowe energooszczędne oświetlenie uliczne.

Zadaniem projektantów będzie zastosowanie takich rozwiązań, by dobrze służyły również osobom ze szczególnymi potrzebami.

Na wykonanie projektu firma, która została wyłoniona w drodze przetargu, ma 13 miesięcy.



## LUBIĘ WRACAĆ TAM, GDZIE BYŁEM

Z Krystianem Janikiem, tarnowskim pisarzem i dziennikarzem,  
rozmawiała Marta Tarnowska.

### Skąd wzięła się u Ciebie pasja do pisania?

W 2007 roku zadebiutował wyprodukowany przez Showtime serial „Californication” z Davidem Duchownym w roli Hanka Moody’ego, autora bestsellerowej powieści, który po rozstaniu z partnerką zaczyna prowadzić dosyć hulawczy tryb życia. Oglądając go doszedłem do wniosku, że życie pisarza jest świetne: jeździ się porsche z rozbitym reflektorem bez prawa jazdy, codziennie wypija morze whisky, a od czasu do czasu coś się napije, a potem staje się to przebojem. Rzeczywistość jednak zweryfikowała ten obrazek – pisarz nie jest gwiazdą rock&rolla i - co najgorsze - żeby zarobić, trzeba naprawdę pisać, a przede wszystkim nie pić, bo alkohol wcale nie pomaga w tworzeniu literatury, choć urosło wokół tego sporo mitów. Muszę jednak rozczarować adeptów sztuki pisania – wszystkie te mity są fałszywe, poza tym prawo jazdy też trzeba posiadać.

### Nie masz?

Nie mam, ale to się zmieni, jak pisać książki zarobię na porsche.

**Wracając do pisarstwa. Jak wygląda Twój proces twórczy? Są różne szkoły – Mróz podobno siada codziennie do komputera i pisze przez kilka godzin, a G. R. R. Martin zabiera się za pracę tylko wtedy, kiedy ma na to ochotę.**

Blżej mi do Martina - choć fantastą nie jestem - niż do Mroza, bo nie mam w sobie takiej dyscypliny, żeby rano wstawać i pisać przez kilka godzin. Druga sprawa: pracując w mediach i pisząc kilka tekstów dziennie, musiałbym dokonać rozstrzeżenia, i to dosłownie, żeby móc stworzyć sobie harmonogram pracy pisarza. Pisząc „Pomstę” miałem więcej czasu i próbowałem stukać w klawiaturę w określonych godzinach i wtedy się to udawało. Nie miało to jednak najmniejszego przełożenia na prędkość,

bo książka powstawała ponad trzy lata. „Tu nie ma nic” pisałem z kolei bardzo nieregularnie, a ostatnią kropkę postawiłem niespełna po trzech miesiącach od utworzenia nowego dokumentu. Siadałem do pisania, kiedy czułem, że – z braku lepszego słowa – mam wenę.

### Ile do dzisiaj napisałeś książek?

Trzy: „Pomstę”, „Tu nie ma nic” i „Nic się nie dzieje”. Mam też na koncie kilka podszytych grozą opowiadań, ale nie uważam ich za kanoniczne.

### Która z tych książek jest Twoją ulubioną?

To się mocno zmienia z każdą kolejną książką. Po napisaniu „Tu nie ma nic” byłem wręcz pewien, że to właśnie ona będzie moją ulubioną, na wieki wieków. Jest w niej sporo wątków autobiograficznych, a może nawet autoironicznych, więc można powiedzieć, że zostawiłem na papierze cząstkę siebie. Jednak „Nic się nie dzieje”, która zresztą miała nie powstać, zepchnęła z piedestału swoją poprzedniczkę. Z perspektywy czasu myślę, że najlepiej mi wyszła, jest bardziej dopieszczona i sensacyjna.

### Jak to miała nie powstać?

W posłowie do „Tu nie ma nic” napisałem, że jeśli Polska awansuje na mundial w Katarze, to powstanie kontynuacja. A tu taka niespodzianka! Wygraliśmy w barażach ze Szwecją, w dodatku po ponad trzydziestu latach. Jeden z naszych największych przeciwników – nie tak wielki jak Anglia i Niemcy! – został pokonany, więc nie mogłem nie dotrzymać słowa.

### Co Cię najbardziej fascynuje w prozie, którą piszesz?

Fascynują mnie mroczne rejonu ludzkiego życia. To groza, która nie musi być stricte horrorem. W moich książkach, szczególnie dwóch ostatnich, straszę czytelników alkoholizmem, przemocą domową i brakiem perspektyw na choćby najmniejszą zmianę na lepsze. Jadwiga jest bohaterką, która żyje z mężem alkoholikiem, trójką niewdzięcznych dzieci, w tym z synem zapartoczonym w ojca. Mężczyźni jej życia używają wobec niej przemocy, z córkami dogaduje się nieco lepiej, ale w żadnym wypadku nie mamy do czynienia z normalnym modelem rodziny. Ona jednak jest przekonana, że nie jest tak źle. I to jest w tym



wszystkim najgorsze. Moi bohaterowie boją się zmian, mimo że ich potrzebują, a niektórzy nawet głośno o tym mówią. Kiedy nadarza się ku temu okazja, przestają walczyć o siebie. Najbardziej pociąga mnie ta niemożność zrobienia czegokolwiek i wyrwania się z życiowej beznadziei.

### Chyba wszyscy boimy się zmian.

Strach jest przecież siłą, której nie da się oddzielić od człowieka w jego starciu z życiem. Na jednych może działać napędzająco i popychać do czynów wielkich, a dla innych będzie czymś nie do przeskoczenia. Strach może być też dobrą wymówką przed podjęciem jakiegokolwiek działania. Tak mają moi bohaterowie, choć zdaję sobie sprawę, że napisałem sporo mocno przerysowanych scen, momentami ocierających się o granice absurdu. Ale czy na pewno? Czytając te powieści, można się wkurzać na bohaterów, że się tak zachowują, a przecież da się inaczej, ale tak naprawdę trzeba się znaleźć w ich sytuacji, żeby na własnej skórze przekonać się, czy jest to możliwe.

### Pisząc takie historie inspirujesz się czymś konkretnie? Autorem, wydarzeniami?

Moje dwie ostatnie książki są w jakimś stopniu autobiograficzne, pojawiają się tam bohaterowie, którzy mają swoje pierwowzory w rzeczywistości, więc inspiracją były po prostu wydarzenia, w których może nie brałem udziału, ale o które się otarłem. Jacek, jeden z narratorów, to trochę takie moje alter ego, przynajmniej w wymiarze umiłowania do muzyki metalowej, włoskich horrorów i poezji Marcina Świetlickiego. A jak już pytasz o pisarzy, to najbliższą mi do twórczości Jerzego Pilcha, który, podobnie jak ja, odmierzał czas za pomocą meczów piłkarskich. I rzecz jasna często nawiązuje w swoich pisanych nieco barokową frazą wywodach do alkoholu. U niego jednak nie jest on tak mocno destrukcyjny jak u mnie, ale momentami nawet bajeczny, wyidealizowany.

### Pracujesz też w mediach. Czy to oznacza, że z samego wydawania książek nie da się utrzymać?

Niektórzy autorzy nie mają z tym problemu, ale wielu z nich dopiero po kilku książkach przeszło na pisarstwo zawodowe. Myślę, że tutaj bardzo po-

magają nagrody literackie, szczególnie te medialne, czyli Paszport Polityki albo Nike. Patrząc na rynek wydawniczy, opłacalne jest pisanie popularnych serii, najlepiej długich, a jeszcze lepiej takich, w których kolejne części ukazują się co kilka miesięcy. Chyba, że jest się Blanką Lipińską. Wtedy wystarczy jeden dobry strzał i dwie kontynuacje.

### Jak już mówimy o pracy – wolisz pracę w mediach czy pisanie książek?

Moja praca w mediach też polega na pisaniu. Można więc powiedzieć, że bycie pisarzem i dziennikarzem to zawody pokrewne. Tylko liczba znaków się nie zgadza.

### No tak, ale Twoje informacje w mediach przeczyta więcej osób.

Nie jest to wykluczone, ale na pewno nie trafią one na niczyją półkę. (śmiej)

### Pracujesz już nad kolejną powieścią?

Mówiliśmy o seriach wydawniczych, więc zaskoczę cię informacją, że pracuję nad kontynuacją „Nic się nie dzieje”. I tym razem tytuł będzie bardzo pozytywny – „Nikogo nie ma”.

### Masz w planach jeszcze inne, poza tą serią?

Serię o mieszkańcach Odchylc chcę zakończyć na trzeciej części. W planach mam zupełnie nową książkę, której akcję osadzę w gangsterskiej rzeczywistości kolorowych lat dziewięćdziesiątych. Tym razem jednak przeniosę się z podtarnowskich małych miasteczek na Górny Śląsk.

### Odchodzisz coraz bardziej od Tarnowa jako miejsca wydarzeń.

Na Górnym Śląsku zabawię w tej książce nieco dłużej, ale wydaje mi się, że w Tarnowie też coś się wydarzy. Na pewno nie będzie to nic dobrego. (śmiej)

### Lubisz jednak wracać do swojej miejscowości?

„Lubię wracać tam, gdzie byłem” – śpiewał Zbigniew Wodecki. I miał absolutną rację.



**Krystian Janik (ur. 1989 r.) to tarnowski prozaik, momentami także poeta. Autor trzech powieści: „Pomsta” (2018 r.), „Tu nie ma nic” (2022 r.) i „Nic się nie dzieje” (2023 r.). W Tarnowie najbardziej znany jest ze swojego pierwszego kryminału, którego akcja dzieje się w mieście pod Górą św. Marcina. Od kilku lat pracuje w lokalnych mediach.**

### Dobra, to może na sam koniec zachęć czytelników do kupienia swojej nowej książki „Nic się nie dzieje”.

Jeśli lubisz książki o małych, sennych miejscowościach, w których czuć nutkę realizmu magicznego, jak w „Opowieściach galicyjskich” Andrzeja Stasiuka, i pociągają cię historie, które nigdy się nie wydarzyły, ale możliwe, że kiedyś się wydarzą – a może nawet już się dzieją – to zrób sobie świąteczny prezent w postaci wyżej wymienionej książki (śmiej).

### Dziękuję za rozmowę

## ■ Wspominając Ryszarda Smożewskiego

# NIE MA GO Z NAMI 15 LAT

**W listopadzie minęło 15 lat od śmierci Ryszarda Smożewskiego, reżysera, scenarzysty, dziennikarza, przez 16 lat dyrektora tarnowskiego teatru, który pod Jego kierownictwem dołączył do grona najbardziej liczących się w Polsce placówek. Nie był postacią jednoznaczną, miał tyluż zagorzałych fanów co przeciwników, ale nikt nie zaprzecza, że na stałe i bardzo pozytywnie zapisał się w historii tarnowskiej kultury.**

Naprawdę miał na imię Alfred, o czym wiedziało niewiele osób, bo imienia tego używał tylko w oficjalnych dokumentach, natomiast wszyscy znali Go jako Ryszarda. Urodził się w Zamościu, będąc w III klasie gimnazjum został korespondentem na powiat biłgorajski lubelskiej gazety „Sztandar Ludu”, a w 1950 r., po maturze, zaproponowano mu pracę etatową. W 1952 roku rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie M. Curie – Skłodowskiej, które przerwał po dwóch latach i rozpoczął naukę w Ośrodku Szkolenia Dziennikarzy w Warszawie. Później podjął pracę w gazecie „Słowo Ludu” w Kielcach, był kierownikiem niedzielnego magazynu, uprawiał reportaż.

### Człowiek z wieloma pasjami

W końcu lat 50. założył w Kielcach pierwszy w Polsce teatr faktu - Teatrzyk Dziennikarza i Aktora. Debiutował w nim Jan Nowicki, piosenki podsyłała Agnieszka Osiecka, muzykę czasem komponował Stanisław Radwan. W 1963 r. Halina Gryglaszewska zaproponowała Mu pracę w Teatrze Bagatela w Krakowie, w charakterze kierownika literackiego i reżysera. Od 1963 do 1972 roku współpracował z wieloma teatrami w kraju – w Kielcach, Wrocławiu, Koszalinie, Częstochowie, Katowicach (tam pełnił funkcję kierownika Sceny Kameralnej). W 1965 r. otrzymał dyplom reżyserski, w rok później przyznano mu tytuł reżysera radiowego.

W latach 1972 -1988 był dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru im. L. Solskiego w Tarnowie, w końcu lat 70. pełnił równocześnie funkcję Głównego Reżysera TV Kraków, odpowiedzialnego za programy artystyczne. Wyreżyserował w teatrach i w telewizji ponad 100 widowisk.



Ryszard Smożewski (1930 – 2008)

Przez całe swoje życie uprawiał dziennikarstwo, przede wszystkim felieton, miał swoje stałe rubryki w kieleckim „Słowie Ludu” (blisko 20 lat), w tarnowskim TEMI (blisko 28 lat), w „Gazecie Krakowskiej”, „Dzienniku Polskim”, „Życiu Literackim”, „Szpilkach”, „Teatrze”, „RTV”, współpracował z „Polityką”, „Przekrojem”, „Kulturą”, Polskim Radiem (Kraków, Kielce) i z wieloma innymi mediami.

Przed laty w rozmowie Smożewski tak wspominał swój pierwszy kontakt z teatrem: - *Zaczął się, gdy byłem uczniem gimnazjum w Biłgoraju. Jedną z nauczycielek, notabene ucząca wychowania fizycznego, ciągle urządzała różne imprezy, w tym również teatralne i Rysiu Smożewski brał w tychże imprezach udział jako aktor. Dodam, że aktor wszechstronny, bo recytowałem, śpiewałem, tańczyłem...*

### Tarnowskie czasy

Z Tarnowem i tarnowską sceną zetknął się po raz pierwszy w 1971 roku, gdy wyreżyserował „Moralność pani Dulskiej” i spektakl „Czapa”, a niedługo później dostał propozycję pokierowania tarnowską sceną. - *Powiem szczerze, że podjąłem się tego zadania, aby sprawdzić, czy w takim mieście jak Tarnów da się robić teatr, który będzie zauważany, o którym będzie się w Polsce mówiło, a jednocześnie teatr dla ludzi żyjących tu i teraz – opowiadał po latach, relacjonując swoje tarnowskie początki. - *Zdawałem sobie sprawę, że ten teatr artystycznie nie „przeskoczy” Warszawy,**

*ale z drugiej strony wiedziałem, że można zbudować teatr, którego działalność i repertuar wyróżni go wśród innych teatrów w kraju. Z takim właśnie zamiarem zaczynałem swoje dyrektorowanie w Tarnowie.*

Wspominał, iż Tarnów był wówczas słaabiatki kulturalnie. - *Niewiele kulturalnych instytucji, niewiele propozycji... Bez obrazy nikogo, ale była to naprawdę kulturalna prowincja... Teatru to właściwie nie było. Gdy zjawiłem się w Tarnowie przedstawienie odbywały się w sali teatralnej Pałacu Młodzieży - budynek teatru był w trakcie przebudowy. Dopiero jesienią 1972 roku mogliśmy zacząć wystawiać spektakle na własnych śmieciach. A zespół...? Co najmniej połowa to byli ludzie bez aktorskiego wykształcenia, bez dyplomów, bo wtedy nie szło się po PWST do Tarnowa. Części zespołu podziękowałem za współpracę, część zmobilizowałem do uzupełnienia wykształcenia... Postanowiłem zbudować zespół na nowo. Zacząłem wówczas jeździć na wszystkie przedstawienia dyplomowe do PWST w Krakowie i Łodzi, rozmawiałem z młodymi ludźmi, którzy kończyli szkołę teatralną i mówiłem: „Wiem, że ustawia się do was kolejka dyrektorów, że składają wam atrakcyjne propozycje,*



Dużym echem odbił się w Polsce wyreżyserowany przez Smożewskiego spektakl „Przepraszam, czy tu biją” według Marka Piwońskiego, który otrzymał doroczną nagrodę ministra kultury



ale ja chcę wam zaproponować budowanie teatru od podstaw.” Miałem chyba niezły dar przekonywania, bo przyjeżdżali do Tarnowa i zostawali, choć inni obiecywali im Hamletów i duże pieniądze.

### Późniejsze gwiazdy zaczynały nad Białą

Dzięki takiej polityce Smożewskiego na tarnowskiej scenie pojawili się ludzie, którzy po latach okazali się znaczący dla polskiej teatru i filmu: Andrzej Grabowski, Krzysztof Stroiński, Monika Niemczyk, Elżbieta Kijowska, Anna Tomaszewska, Monika Niemczyk, Jan Prochyra, Ryszard Kotys, Marek Litewka... Dla wielu młodych aktorów Tarnów stał się swoistą „stacją przesiadkową”. Tu zaczęli, nabierali szlifów i emigrowali do większych ośrodków. - *Nie ukrywam, iż wiedziałem, że tak będzie. Teatr i Tarnów nie mógł zbyt wiele zaproponować młodym i ambitnym. Tu zaczęli, później nabierali doświadczenia i szukali możliwości dalszego rozwoju w Krakowie, Łodzi i Warszawie, gdzie mogli być w radiu, telewizji, filmie... Doskonale ich rozumiałem, bo aktor chce być popularny, rozpoznawany i doceniany – tłumaczył po latach.*

Za kadencji Smożewskiego tarnowska scena miała też najlepszych wówczas reżyserów, pracowali tu m.in.: Mikołaj Grabowski, Anna Augustynowicz, Tadeusz Kwinta, Andrzej Rozhin, Bogdan Hussakowski, Józef Gruda, włoski reży-

ser Giovanni Pampiglione... Sam Smożewski również dużo reżyserował. Zaczął od „Czarnej komedii” Petera Schaeffera, był słynny „Turoń” Żeromskiego, wielokrotnie nagradzany „Złoty chłopiec” Clifforda Odetsa. - *Wygraliśmy tym przedstawienie festiwal w Kaliszu, pokonując samego Andrzeja Wajdę z jego realizacją, a Andrzej Bieniasz – odtwórca głównej roli – natychmiast został zasympany propozycjami z największych teatrów – wspominał te lata reżyser. Dużym echem odbiło się też w kraju przedstawienie „Przepraszam, czy tu biją” Marka Piwowskiego, które otrzymało doroczną nagrodę ministra kultury.*

### W Tarnowie mogłem sobie pozwolić na więcej

Po czterech latach dyrektorowania w Tarnowie Smożewski dostał propozycję objęcia teatru w Łodzi, ale nie skorzystał. Pytany, dlaczego, odpowiadał: - *W Tarnowie mogłem sobie pozwolić na robienie tego, czego gdzie indziej nie można było. Np. udało mi się np. wystawić sztukę „Życiorys” Krzysztofa Kieślowskiego, którą wszędzie skreślała cenzura. Prawdziwym hitem było jednak przedstawienie „Jest kabaret...” w realizacji Janka Pietrzaka, którego gdzie indziej też nie można było zrobić. Jako ciekawostkę można potraktować to, iż spektakl kończył się piosenką „Żeby Polska była Polską...” i nie wszyscy wiedzą, że piosenka powstała właśnie dla tarnowskiego przedstawienia.*



Dla wielu młodych aktorów Tarnów stał się swoistą „stacją przesiadkową”. Tu zaczęli, nabierali szlifów i emigrowali do większych ośrodków – na zdjęciu Andrzej Grabowski

16 lat w Tarnowskim Teatrze, ponad 40 wyreżyserowanych lub współreżyserowanych w tym czasie przedstawień, nazwisko na stałe wpisane w dzieje tarnowskiej kultury i panująca do dzisiaj opinia: „Za Smożewskiego to był dobry teatr” - to najkrótsze z możliwych podsumowanie tarnowskiej aktywności Ryszarda Smożewskiego, bo przecież wraz z odejściem z teatru nie pożegnał się z miastem i do końca był ciągle aktywny. Zmarł 12 listopada 2008 roku w wieku 78 lat.

IK



## Na czym jadali Sanguszkowie?

W siedzibie Muzeum Okręgowego (Rynek 3) do 31 stycznia 2024 roku oglądać można wystawę „Porcelana książąt Sanguszków – serwisy”.

Ekspozycja prezentuje dwa największe i najlepiej zachowane serwisy z kolekcji ceramiki Muzeum Okręgowego w Tarnowie: XIX-wieczny serwis miśnieński zwany „ptaszkowym” oraz zastawę z dekoracją kwiatową wykonaną w manufakturze w Berlinie.

Pierwszy z nich składa się z 507 elementów, a swoją nazwę zawdzięcza dekoracyjnemu motywowi zdobniczemu, którym są różnorodne malowane ptaki. Dzieli się na część obiadową, śniadaniową i deserową zachwycając bogactwem detali. Każde naczynie znakowane jest sygnaturą wytwórni w Miśni w postaci dwóch skrzyżowanych mieczy malowanych kobaltem.

Mniej liczna zastawa berlińska prezentuje część obiadową. Składa się z talerzy, półmisek, salatek, paterek na słodycze, teryn (naczynia z przykrywką spełniające funkcję wazy do zupy), wśród których znajdują bardzo interesujące obiekty takie jak naczynie na lody czy służąca do schładzania kieliszków, weriera. Serwis wyróżnia precyzją wykonania i doskonałą dekoracją kwiatową.

Wystawa będzie dla zwiedzających do środy 31 stycznia. Jej kuratorką jest Manuela Stadnicka-Hoffman.

SM

# SZKOŁA MUZYKÓW ROCKOWYCH MA TRZYDZIEŚCI LAT



Nauczyciele i uczniowie S.M. Rock podczas koncertu w kinie Marzenie na dwudziestolecie



Trzydziestą rocznicę istnienia Szkoła Muzyków Rockowych obchodziła w nowoczesnej Sali Koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych

**Początki lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku to mnóstwo poradników, wydawnictw, kursów w stylu; uczyliśmy się grać na gitarze, gitarze basowej itp. Często stali z a nimi wspaniali i doświadczeni muzycy. W Tarnowie wykorzystaliśmy ten trend tworząc w TCK Szkołę Muzyków Rockowych, czyli taki „poradnik na żywo”. Spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem i działa do dzisiaj, a w listopadzie świętowała trzydzieste urodziny.**

Początek lat 90. ubiegłego wieku to także wciąż unoszący się w Tarnowie twórczy pył po „wielkim wybuchu” tzw. tarnowskiej sceny rockowej. Taki termin niejednokrotnie pojawił się w ogólnopolskiej przestrzeni muzycznej i dziennikarskiej, a to za sprawą zespołów takich jak Ziyó, Toy, Cave, Dzika Kiszka... Środowisko artystyczne było jednak bardziej bogate, uzupełniali je artyści jeszcze starszego pokolenia, proweniencji lekko jazzowej lub wprost rockowej. Wielu z nich nie miało stałej pracy, a jak wiadomo nie koncertowało się zbyt często, a już na pewno nie za przyzwoite honoraria, spora więc grupa tarnowskich, doświadczonych muzyków była na miejscu i dysponowali nie tylko wolnym czasem, ale także chęcią podzielenia się swoimi umiejętnościami z młodszym pokoleniem.

W międzyczasie do głosu docho-

dziły nowe, młode zespoły, próbując swoich sił w tej branży. Znałem ich problemy, rozumiałem trudności na jakie napotykali, wiedziałem, że szukają jakiejś pomocy i dróg rozwoju! No bo grać na gitarze to jedno, grać na dwie gitary to drugie, ale zagrać z całym zespołem (gitara, bas, perkusja, klawiszowe, wokale) to już była inna przygoda...

Sam wywodząc się z tego środowiska, współtworząc przed laty jeden wymienionych wyżej zespołów, a jednocześnie pracując już jako początkujący organizator imprez w Tarnowskim Centrum Kultury, wymyśliłem całoroczne warsztaty muzyczne na gitarę, gitarę basową i perkusję, z zamiarem dalszej kontynuacji.

Był rok 1993, pierwszy skład nauczycielski tworzyli: Paweł Mazur, Piotr Smoleń, Tomasz Fiołek. Po kilku miesiącach działania pierwszy koncert S.M. Rock, pierwsze jam session w listopadowy wieczór w naszej piwnicy na Rynku. Tak się to wszystko zaczęło. Postanowiliśmy działać dalej, bo uczniów powoli przybywało, a ogłaszaliśmy się gdzie się dało i niosła się po mieście fama, że w TCK jest szkoła rocka.

Początki były bardzo trudne i warunki funkcjonowania naszej „uczelni” nie przypominały tych warunków, które S.M. Rock oferuje dzisiaj swoim podopiecznym. Stało się coś zaskakującego - myślę, że na skale krajową - zinstytucjonalizowaliśmy kursy zdalne, kilkudniowe warsztaty itp. Powstały zajęcia całoroczne w systemie

indywidualnym – jeden uczeń z nauczycielem przez jedną godzinę raz lub dwa razy w tygodniu. Gdyby ktoś dzisiaj zapytał mnie, co sprawiło, że odnieśliśmy taki sukces odrzekłbym bez namysłu: „przetrwaliśmy pierwsze 10 lat”.

Potem nadeszły lata obfitości - nowych uczniów i wspaniałych nauczycieli. Ludzie zmieniali się, ale cel był wciąż taki sam, bo TCK było i wciąż pozostaje miejscem przyjaznym dla artystów – tu czuli i czują się komfortowo i u siebie. Opiekujemy się nimi w trosce o dobro przyszłych pokoleń muzyków, którym wciąż pokazujemy drogę rozwoju, ale i niezmiennie twarde reguły gry.

Po trzydziestu latach działalności można się domyślać (bo badań nie robiliśmy), jak wielu spośród byłych uczniów S.M. Rock obrało muzyczną drogę jako sposób na życie, choć wiemy o sporej grupie absolwentów, którzy odnieśli imponujące sukcesy na rynku muzycznym i zawsze wspominają swoje początki w Tarnowie i TCK. 25 listopada br. w sali koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych wystąpili wspólnie z nauczycielami i obecnymi uczniami, by raz jeszcze dowiedzieć tego, że są dumni z bycia częścią społeczności S.M. Rock. Koncert poprowadził jak zwykle Sebastian Szafarz (gitarzysta i były uczeń S.M. Rock), od kilkunastu lat zajmujący się szkołą, która pod jego opieką przeżywa swoje najlepsze lata.

TOMASZ KAPTURKIEWICZ



# JESIEŃ W TARNOWSKIEJ PIŁCE

**Za nami pierwsza runda piłkarskiego sezonu 2023/24. Pora więc na krótkie podsumowanie występów sześciu tarnowskich zespołów grających w ligach seniorskich.**

Piłkarze Unii Tarnów zakończyli pierwszą rundę trzecioligowych spotkań na dwunastej pozycji. Do lidera, Wieczystej Kraków, tracą na półmetku 16 punktów, nad zajmującym pierwszą spadkową pozycję Podhalem Nowy Targ mają natomiast 9 „oczek” przewagi. Bilans ich występów jest minimalnie ujemny. Przy 4 remisach zanotowali bowiem 6 zwycięstw oraz 7 porażek. Zdecydowanie lepiej prezentowali się przy tym na swoim boisku, na którym zdobyli 14 z 22 punktów. Co ciekawe, dopiero w drugiej połowie udało im się wygrać dwa mecze z rzędu. W trzynastej kolejce pokonali u siebie 3-1 ówczesnego lidera, Siarkę Tarnobrzeg, a tydzień później wygrali na wyjeździe 2-1 z Czarnymi Połaniec. Na przełomie sierpnia i września mogli wprawdzie pochwalić się serią trzech meczów bez porażki, ale złożyły się na nią dwa remisy oraz zwycięstwo.

Debiutujące w trzeciej lidze piłkarze TS Iskra Tarnów na półmetku rozgrywek plasują się na trzecim miejscu. Tarnowianki w jedenastu meczach doznały tylko dwóch porażek. Na swoim boisku przegrały 1-3 z Sanovią Lesko, a w wyjazdowym spotkaniu uległy 0-2 UKS Wisła Kraków. W pozostałych ligowych pojedynkach zdobyły komplet punktów, strzelając przy tym 55 bramek, a tracąc tylko 7. Największy udział w tak efektownym bilansie bramkowym miał z pewnością rozegrany pod koniec września w Ostrowsku mecz z Rysami Bukowina Tatrzańska. Tarnowianki bezlitośnie wykorzystały fakt, że gospodynie wystąpiły w siedmioosobowym tylko składzie. Już do przerwy prowadziły 12-0, ostatecznie zwyciężając 22-1. Na listę strzelczyń wpisało się w tym spotkaniu aż osiem piłkarek TS Iskra, a najskuteczniejsza była Gabriela Kusion, ośmiokrotnie pokonując miejscową bramkarkę. Warto także podkreślić, że tarnowianki w czterech meczach nie straciły bramki, a w trzech innych rywalki trafiły do tarnowskiej bramki tylko raz.

Metal Tarnów to najlepsza z trzech naszych drużyn występujących w piątej lidze. Zimową przerwę w rozgrywkach spędzi na szóstej pozycji, mając w do-



robku osiem wygranych, remis i sześć porażek. Tarnowianie grali w tej rundzie bardzo nierówno. Po czterech kolejkach plasowali się na trzecim miejscu, tracąc tylko punkt do lidera, Okocimskiego Brzesko. Trzy kolejne porażki zepchnęły ich jednak na dziewiątą pozycję. Po porażce z Podhalaninem Biecz, zespół z ulicy Warszawskiej po dwunastu kolejkach zajmował nawet dziesiątą lokatę. Udany finisz w postaci trzech wygranych pozwolił im jednak na awans o cztery pozycje. Warto przy tym zwrócić uwagę, że w meczach Metalu padło aż 69 bramek (więcej tylko w spotkaniach LKS Szaflary – 74). Tarnowianie trzykrotnie zdobyli przy tym 5 lub więcej bramek, a dwukrotnie stracili po 5 goli.

Piłkarze Tarnovii zakończyli pierwszą rundę piątej ligi na ósmej pozycji. Bilans jej występów to siedem zwycięstw, trzy remisy oraz pięć przegranych. Jesienne występy piłkarzy z ulicy Bandrowskiego można podzielić na dwa okresy: do końca września (a dokładnie do 1 października) oraz później. W tym pierwszym Tarnovia rozegrała dziewięć spotkań, tracąc punkty tylko w dwóch (przegrany 0-2 wyjazdowym z Zalesianką Zalesie oraz zremisowanym 1-1 domowym z Dunajcem Zakliczyn). Efektem tego było pierwsze miejsce w tabeli po dziewięciu kolejkach. Niestety, w drugiej części sezonu było już znacznie gorzej. Dwa bezbramkowe remisy oraz cztery porażki zepchnęły Tarnovię na ósme miejsce. Co ważne, o ile

w pierwszej części sezonu, tarnowianie w żadnym meczu nie stracili więcej niż dwa gole, o tyle w drugiej aż czterokrotnie pozwolili sobie strzelić trzy lub więcej bramek.

Piątoligowy beniaminek, Unia II Tarnów, po pierwszej rundzie klasyfikowany jest na przedostatniej, piętnastej pozycji. Rezerwy „Jaskółek” wygrały tylko 2 spotkania, a dziewięćokrotnie schodziły z boiska pokonane. Bardzo słabo wiodło im się przy tym na wyjazdach, z sześciu delegacji przywiozły tylko jeden punkt, remisując 2-2 z Metalem Tarnów. Największą niespodziankę sprawiły w ósmej kolejce, gromiąc 4-0 ówczesnego lidera, Dunajec Zakliczyn. Komplet punktów rezerwy trzecioligowca zdobyły także w derbowym pojedynku z Tarnovią (3-1). Oznacza to, że w tabeli uwzględniającej tylko bezpośrednie mecze pomiędzy tarnowskimi zespołami zajęły pierwsze miejsce.

Iskra Tarnów na półmetku rozgrywek klasy „A” klasyfikowana jest na dziewiątej pozycji. Jesienią beniaminek zanotował pięć zwycięstw, dwa remisy oraz sześć porażek. Aż 12 z tych 17 punktów tarnowianie zdobyli w meczach domowych. Jest to o tyle ciekawe, że ze względu na remont swojego boiska, mecze w roli gospodarza piłkarze Iskry rozgrywali aż na trzech obiektach: w Krzyżu, na stadionie Tarnowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz w Lisiej Górze.

(SM)



Siatkarki Roleski Grupy Azoty Tarnów debiutancki sezon w Tauron Lidze zakończyły na jedenastej pozycji

## SPORTOWE PODSUMOWANIE ROKU

**Koniec roku sprzyja wszelkiego rodzaju podsumowaniom. W ostatnim tegorocznym numerze naszego dwumiesięcznika chcemy więc przyrzeć się temu, co w 2023 roku działo się w tarnowskim sporcie. Z przyczyn technicznych jest ono niekompletne, ze względu na termin druku ograniczone jest bowiem do wydarzeń mających miejsce do końca listopada.**

Bezspornie najważniejszą imprezą odbywającą się w tym roku w Tarnowie były III Igrzyska Europejskie Kraków-Małopolska 2023. W ciągu trzynastu dni trwania imprezy, w naszym mieście rozdano piętnaście kompletów medali w czterech dyscyplinach sportowych: badmintonie, plażowej piłce nożnej, plażowej piłce ręcznej oraz wspinaczce sportowej. Rywalizacja w nich przebiegała na trzech arenach: Tarnow Beach Arenie, Arenie Jaskółka Tarnów oraz na specjalnie w tym celu wybudowanych ściankach wspinaczkowych, usytuowanych na terenie kampusu Akademii Tarnowskiej. Łącznie zaprezentowało się na nich blisko 600 zawodniczek i zawodników.

Największe zainteresowanie kibiców towarzyszyło zawodom wspinaczkowym, w których z bardzo dobrej strony zaprezentowali się rywalizujący w konkurencji na czas reprezentanci

AZS Akademii Tarnowskiej. Natalia Kałucka zdobyła złoty medal, w finale pokonując – i ustanawiając przy okazji nowy rekord życiowy – aktualną rekordzistkę świata, Aleksandrę Mirosław, Marcin Dzieński zapewnił sobie natomiast lokatę na najniższym stopniu podium.

Igrzyska Europejskie nie były jedyną międzynarodową imprezą sportową rozgrywaną w tym roku w Tarnowie. W drugiej połowie marca Arena Jaskółka Tarnów gościła bowiem uczestników 45. edycji Orlen Polish Open, czyli Międzynarodowych Mistrzostw Polski w badmintonie. Udział w nich wzięło 434 zawodniczek i zawodników. Polacy okazali się bardzo gościnni dla rywali z 47 krajów. Mistrzowskie tytuły powędrowały bowiem do Danii, Francji i Singapuru, a w finałach rywalizowali także reprezentanci Finlandii, Kanady, Tajwanu i Turcji.

Kilka dni później, na początku kwietnia w hali Akademii Tarnowskiej rozgrywane były zawody Lotto Pucharu Europy we wspinaczce sportowej w konkurencji na czas. Tarnowianie zdobyli w nich trzy medale. W zmaganiach senierek drugie miejsce zajęła Natalia Kałucka, a trzecią lokatę wywalczyła Aleksandra Kałucka. W rywalizacji seniorów bezkonkurencyjny okazał się natomiast Marcin Dzieński.

Medale Igrzysk Europejskich i Lotto Pucharu Europy nie były jedynymi tegorocznymi międzynarodowymi sukcesami wspinaczy AZS Akademii Tarnowskiej. Natalia Kałucka wywalczyła bowiem Puchar Świata w „czasówce”, a Maja Oleksy zdobyła brązowy medal Mistrzostw Europy juniorów w konkurencji na prowadzenie. Tarnowianom nie udało się natomiast w tym roku uzyskać awansu do przyszłorocznych Igrzysk Olimpijskich w Paryżu. Podczas



europiejskich zawodów kwalifikacyjnych w Rzymie, Aleksandra Kałucka przegrała w finale z Aleksandrą Mirosław, a Marcin Dzieński w finałowym biegu musiał uznać wyższość Francuza Bassy Mawema.

Zawodnicy Tarnowskiej Szkoły Kung Fu Vo Thuan Thanh Quen zdobyli trzy medale w rozgrywanych w chińskim Emei, Mistrzostwach Świata w Kung Fu. Dwukrotnie na podium stawał Tomasz Bilut, który w formie z podwójnymi sztyletami wywalczył tytuł mistrza świata, a w formie ręcznej zapewnił sobie srebro. Jego klubowy kolega, Franciszek Derżko zdobył brązowy medal w formie ręcznej.

Wiktor Sajdak z TKS LOK Tarnów zdobywał w tym roku medale w strzeleckich mistrzostwach świata, Europy i Polski juniorów. Podczas rozgrywanym w południowokoreańskim Changwon, Mistrzostw Świata juniorów wywodzący się z Krosna zawodnik wywalczył dwa medale w drużynie - złoty w konkurencji karabin dowolny 3 postawy i srebrny w strzelaniu z karabinu dowolnego 60 strzałów leżąc. Mistrzostwa Europy w Tallinie przyniosły mu złoty medal w drużynie w konkurencji karabin pneumatyczny. Z rozgrywanych na obiektach bydgoskiego Zawiszy, Mistrzostw Polski juniorów, Wiktor Sajdak wrócił natomiast z trzema złotymi medalami: w karabinie pneumatycznym, karabinie dowolnym trzy postawy oraz w karabinie dowolnym 60 strzałów leżąc.

Z dwójki naszych zespołów występujących w najwyższych klasach rozgrywkowych lepiej w sezonie 2022/2023 zaprezentowali się piłkarze ręczni Grupy Azoty Unii Tarnów. Zespół trenowany przez Tomasza Strząbałę zakończył rozgrywkę w PGNiG Superlidze na - najwyższej w historii tarnowskiego klubu - siódmej pozycji. Najlepszym strzelcem tych rozgrywek został ukraiński rozgrywający „Jaskółek” Taras Minotskyi. Zdobył on 181 bramek, drugiego w klasyfikacji najskuteczniejszych snajperów, Nicolasa Tournata z Barlinek Industrii Kielce wyprzedzając aż o 38 goli.

Siatkarki Roleski Grupy Azoty Tarnów debiutancki sezon w Tauron Lidze zakończyły natomiast na jedenastej pozycji. Tarnowianki wyprzedziły jedynie IŁ Capital Legionowie Legionowo, która po pierwszej rundzie ze względów na problemy finansowe wycofała się z rozgrywek. Podobny los groził w przerwie między sezonami siatkarkom z Tarnowa, ostatecznie udało się jednak zażegnać niebezpieczeństwo.

Skoro już jesteśmy przy sportach zespołowych warto przypomnieć, że w obu tarnowskich zespołach występujących w najwyższej klasie rozgrywkowej nastąpiły w tym roku zmiany na trenerskich ławkach. Szkoleniowca piłkarzy ręcznych, Tomasza Strząbałę, zastąpił przed sezonem jego dotychczasowy asystent, Marcin Janas. W ekipie siatkarek, trenera Marcina Wojtowicza w trakcie obecnych rozgrywek zastąpił natomiast Błażej Krzyształowicz. W drużynie „Żyraf” zmienił się także prezes, a do drugiego w historii sezonu w Orlen Lidze zespół przystąpił pod zmienioną nazwą – Grupa Azoty Akademia Tarnów.

Koszykarkom Pałacu nie udało się awansować do pierwszej ligi. W rozegranym w Raciborzu turnieju półfinałowym tarnowianki zajęły trzecie miejsce. Awansu nie udało się również zdobyć koszykarkom MUKS 1811 Unii Tarnów, którzy w odbywającym się w Kłodzku ćwierćfinałowym turnieju o wejście do drugiej ligi zajęły trzecią lokatę.

Kończący się rok był bardzo udany dla siatkarek/futsalistek TS Iskra Tarnów. W marcowych finałach Młodzieżowych Mistrzostw Polski U-15 w futbolu tarnowianki wywalczyły brązowy medal (w meczu o trzecie miejsce pokonując 4-3 Tęczę Bydgoszcz), przegrywając tylko jedno z sześciu spotkań. Jeszcze lepiej spisały się siatkarki TS Iskra występujące w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorek U-15. Dotarły w nich aż do finału, w decydującym pojedynku przegrywając 1-4 z Diamonds Academy Warszawa. Przy okazji trzeba wspomnieć o kapitan tarnowskiego zespołu, Blance Zajęc, która nie tylko zadebiutowała w piłkarskiej reprezentacji Polski do lat 15, ale i w dwóch meczach wpisała się na listę strzelczyń.

Wychowanek tarnowskiej Unii, grający wówczas w drużynie do lat 19 Hellas Verony, Wiktor Matyjewicz, powołany został przez trenera Marcina Brosza do reprezentacji Polski na finałowy turniej Mistrzostw Europy do lat 19 w piłce nożnej. W zawodach rozgrywanych na Malcie, tarnowianin wystąpił w całym meczu z Portugalią, a w meczu z gospodarzami już w 21 minucie dostał drugą żółtą kartkę i musiał opuścić boisko.

Piłkarze Westovii triumfowali w rozegranych w Sosnowcu Mistrzostwach Polski oldboyów w piłce nożnej sześcioosobowej. Tarnowianie zakończyli turniej bez porażki – sześć zwycięstw i dwa remisy – w finale pokonując 4-2 Pogoń Szczecin.

Emilia Augustyn z MKS Pałac Młodzieży Tarnów zdobyła złoty medal rozgrywanych w Radomiu Mistrzostw Polski juniorek w judo (kategoria 44 kg). W odbywających się w Koszalinie finałach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży – będących równocześnie Mistrzostwami Polski juniorek młodszych i juniorów młodszych w tej dyscyplinie sportu - dwa miejsca na podium wywalczyli zawodnicy Błękitnych Tarnów. Wicemistrzostwo w kategorii plus 90 kg zapewnił sobie Michał Florek, a trzecie miejsce w wadze 73 kg wywalczył Maksymilian Marcinek. Wśród młodzieżek mistrzostwo Polski wywalczyła natomiast w Rybniku, rywalizująca w kategorii 36 kg, Gabriela Szczepanik z Dragon Sports Tarnów.

Z dwoma medalami: złotym w wyścigu na 50 metrów stylem motylkowym i brązowym na dwukrotnie dłuższym dystansie, wróciła z rozgrywanych w Oświęcimiu Mistrzostw Polski Juniorów 17-18 lat w pływaniu, zawodniczka Delfina Tarnów, Amelia Marek. Dwukrotnie na podium pływackich Mistrzostw Polski, tyle że w kategorii 15-latek stawała również Maria Łakoma. Zawodniczka UKS Sokół-Mościce wywalczyła w Lublinie srebro na 400 metrów stylem dowolnym i brąz na dystansie dwukrotnie dłuższym.

Na koniec warto wspomnieć, że podczas kwietniowej sesji Rady Miejskiej w Tarnowie, radni jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Tarnowa, zasłużonemu trenerowi, szkoleniowcowi drużyny piłkarzy ręcznych, która w 1976 roku zdobyła w Montrealu jedyny w historii tej dyscypliny medal olimpijski dla Polski, Stanisławowi Majorkowi.

(SM)

Wydawca: Urząd Miasta Tarnowa,  
ul. Mickiewicza 2,  
tel. 14 68 82 741,14 68 82 430,  
e-mail: media@umt.tarnow.pl,  
nakład: 8000 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów  
niezamówionych i zastrzega sobie prawo  
ich redagowania, skracania  
oraz nadawania tytułów.

Redaguje zespół:  
Ireneusz Kutrzuba (redaktor naczelny),  
Maria Moździerz (skład, łamanie),  
Stefan Mikulski, Marta Tarnowska.

Zdjęcia:  
Paweł Topolski



## **SENIORZE !!**



**Musisz wiedzieć, że w 2022 roku oszuści wyłudzyli od osób starszych zamieszkujących powiat tarnowski ponad 1 milion złotych !!**

**W skali całego kraju to już kwota 141 milionów złotych !!**

**Nie bądź następny, chroń swoje pieniądze !!  
Oszuści zrobią wszystko aby pozbawić Cię oszczędności –  
bądź przezorny, nie pozwól im na to !!**

**Bądź ŚWIADOMYM i BEZPIECZNYM SENIOREM !!**

**NIGDY – nie przekazuj pieniędzy osobom obcym,  
nawet jeżeli podają się za znajomych, rodzinę, policjantów itd.**

**Policjant NIGDY nie poprosi Cię o pieniądze.  
Nie zażąda ich za wykonanie jakichkolwiek czynności.  
Jeżeli tak się stanie – masz do czynienia z OSZUSTEM**

**Policja NIGDY telefonicznie nie informuje o prowadzonych  
przez siebie działaniach. Jeżeli odebrałeś taki telefon – bądź  
pewien, że rozmawiasz z OSZUSTEM.**



**PAMIĘTAJ  
przez telefon  
każdy może być Twoim :  
wnukiem, córką, synem,  
Policjantem  
funkcjonariusze CBŚP czy  
pracownikiem banku**

